

Ceny prenumeraty:

we
 z doreczeniem
 miesięcznym
 dostawą druku
 Na
 przesyłką
 ta granica M 7.500

Numer pojedynczy we
 Lwowie i na prowincji

200 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nadstawnem 450 M., w nekrologii 450 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 900 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 60 M., dla poszukujących pracy 30 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 360.000 M. Zagraniczne o 50 procent drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadestanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru bismą, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — № Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Zagadnienie kresów.

Niemia nikogo w Polsce — po za organizatora i bloku mniejszości narodowych, ktoby był zadowolony z naszych stosunków kresowych. Wszyscy bez wyjątku narzekają na nie. Nawet tyle lat bojnie wspomagana z funduszów państwowych i uposażona w przywileje faktycznego rządu „Straż Kresowa“ — odżegnuje się dziś od odpowiedzialności za istniejący w województwach kresowych stan rzeczy.

Na błędy i brak administracji kresowej wskazywała oddawna opinia narodowa. Wybory wszakże ujawniły zło w rozmiarach większych, niż przypuszczali najbardziej krytycznie usposobieni. Wołyń, Polesie są obecnie związane z Rzplita tylko mechanicznie. Ludność ich zaufanie swe dała prawie wyłącznie jawnym wrogom państwa polskiego.

Czem to grozi w razie starcia wojennego niekoniecznie nawet na wschodniej granicy — nie trudno zrozumieć.

Minęły już czasy państw dynastycznych. Obecnie trwałe są granice tylko państw narodowych. Gdy Niemcy straciły ziemię, których ludność w większości wrogo do państwa niemieckiego była usposobiona — wielką lekkomyślnością byłoby ludzenie się, że Polska może trwale panować nad ziemiami, nie złączonymi organicznie z narodem terytorium polskiem.

Utraciliśmy już w 17-tym wieku lewobrzezną Ukrainę, bo nie potrafiła szlachta polska zespolić z sobą w jeden naród narastającej tam świeżej warstwy ziemianko-rycerskiej — Kozacy, tak jak zespoliła z sobą poprzednio ziemianstwo i rycerstwo litewskie.

Tem bardziej obecnie warunkiem niezbędnym utrzymania posiadanych granic jest przeobrażenie państwowego terytorium Rzplitej w narodowe terytorium polskie.

Polityka hakaty pruskiej — zawołała do postępowieć, wychowany na liberalizm żydowski. I powie historyczny fałsz.

Hakata pruska usiłowała przemocą i zwałtem odebrać narodowi polskiemu ziemię, na których od tysiąca lat gospodarzyl, których cywilizację stworzyła polska praca, myśl i organizacja państwa.

Jakiegoż narodu są zaś własnością nasze ziemie kresowe? Białorusinów, czy Ukraińców? Ależ katastrofa wypraw kijowskiej ostatecznie stwierdziła, że narodu ukraińskiego naprawdę niema. Ktokolwiek szedł na Ukrainę z programem narodowego państwa ukraińskiego, czy to wspomagany przez Niemców Skoropadzki, czy protegowany przez Piłsudskiego Petlura — utrzymać się na niej nie mógł. Tem mniej istnieje naród białoruski.

Wołyń, Polesie, ziemia Nowogrodzka — to terytorium, narodowo nieokreślone, terytorium wiekowego zmagania się Polski z Rosją. Po Unii Lubelskiej osiągnęła była na niem stanowczą przewagę Polska. Zrosło się ono całkowicie z Polską. Polską się stała cała tamtejsza szlachta, całe tamtejsze duchowieństwo i mieszczaństwo, jedyne w rachubę wówczas wchodzące warstwy.

Gdy jednak masa chłopaska pozostała tam niepolską — a do niej przeniósł się punkt ciężkości politycznego życia po uwłaszczeniu — Rosja, która uwłaszczyła nie to przeprowadziła, oderwała od terytorium polskiego ziemię zabużańskie, asymilując je coraz bardziej z sobą.

Nie zrobiła z nich jednak jeszcze Rosji. Przestały jednak już być Polką. Stały się narodem bezimiennym. Większość zamieszkującej je ludności określała się sama słowem: „tutejsi“.

O wynaradawianiu tam kogokolwiek na rzecz Polski, nie może być serio mowy. Bo nie można wynaradawiać tego, kto nie ma świadomości narodowej, kto jest tylko „tutejszy“.

Ale stoi przed Polską zagadnienie: czy ma ona pozwolić, by duszę tego narodu bezimiennego ludu sformował, by mu dał świadomość polityczną „blok mniejszości narodowych“, naprawdę będący sojuszem Niemiec, Rosji i międzynarodowego żydostwa dla wspólnej walki przeciwko Polsce w granicach Rzplitej — czy też ma odzyskać te ziemie z powrotem, zespolić je znów z narodem swym terytorium, tak jak były zespolone przed rozbiorami.

Jeno że teraz trzeba, by większość tamtejszych włościan stała się: polską. Jest to naczelne zadanie naszej polityki kresowej.

Niestety, dotychczas zamiast umacniać Polskę w województwach wschodnich, władze nasze państwowe robiły tam Ukrainę i Białoruś. Ukrainy i Białorusi nie zrobiły. Ale zrobiły wrogi Polsce nastrój całej miejscowej ludności i oddały ją pod kierownictwo rosyjsko-żydowskie.

Jakikolwiek rząd powoła obecnie Prezydent Wojciechowski — opinia narodowa zażąda odeń, narówni z uporządkowaniem finansów, sanacji stosunków kresowych, jasnego, konsekwentnego programu polityki kresowej, polityki raz wreszcie polskiej.

Stanisław Grabski.

Z DNIA.

Powody dymisji

p. Jastrzębskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. Jak się dowiadujemy, b. min. skarbu Jastrzębski wysuwa jako oficjalny motyw swego ustąpienia różnicę poglądów z gen. Sikorskim w kwestji walki z drożyzną i spekulacją.

Jest publiczną tajemnicą, że istotną przyczyną ustąpienia jest fatalna gospodarka p. Jastrzębskiego, której wynikiem stało się takie zabagnienie finansów, że p. Jastrzębski nie widział możliwości wybrnięcia z sytuacji.

Falszywe pogłoski.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. Wobec pogłosek, jakie pojawiły się w prasie o rzekomym projekcie gen. Sikorskiego, powołania na stanowisko ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, p. Wład. Grabski oświadczył współpracownikowi „Gaz. Warsz.“, że nikt nie zwracał się do niego z taką propozycją, a gdyby taką propozycję mu czyniono, odmówi kategorycznie.

Ustąpienie p. E. Piltza.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. P. Erazm Piltz, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Pradze został na własną prośbę odwołany w dniu 31 grudnia. P. Piltz latem jeszcze opuścił Pragę z powodu nieporozumień z rządem czeskim na tle sprawy Jaworzyny.

O regulamin Senatu.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. Pierwsze poświęczone posiedzenie Senatu odbędzie się w przyszły czwartek o godz. 4 popoł. Na posiedzeniu tem przedstawi komisja regulaminowa projekt regulaminu. W przyszłym tygodniu odbędzie Senat trzy posiedzenia, a mianowicie w czwartek, piątek i sobotę. Jedynym przedmiotem obrad będzie projekt regulaminu. Dyskusja zapowiada się ożywiona wskutek opozycji lewicy, której przedstawiciele zarzucają prawicy nadmierne rozszerzenie kompetencji Senatu, oraz zbyt szeroką interpretację postanowień konstytucji, dotyczących Senatu.

Na dzisiejszym posiedzeniu przyjął komisja regulaminowa w drugim czytaniu 62 artykuły bez większych zmian.

Do art. 8 przyjęto poprawkę senatora Brande z koła żydowskiego, zmieniającą do tego, by liczba sekretarzy Senatu zwiększyła się z 5 do 6. Koło żydowskiemu chodziło w tej poprawce o utrzymanie swego przedstawiciela w prezydium Senatu.

Stan wyjątkowy w Warszawie trwa nadal.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów sprawa zniesienia stanu wyjątkowego spadła z porządku dziennego z powodu nieprzybycia gen. Sikorskiego, który wrócił z Zakopanego w niedzielę rano.

Koniec sojuszu angielsko-francuskiego

15 stycznia zajmie Francja zastawy w Niemczech.

Paryż. (Tel. wł.) 5 stycznia. Korespondent G. W. — Kazimierz Smogorzewski donosi: Konferencja paryska skończyła się stwierdzeniem absolutnej niemożności pogodzenia polityki francuskiej i angielskiej.

Partnerzy odzyskali swobodę ruchów. 15 stycznia Francja na swoją rękę zajmie zastawy w Nadrenji i z Zagłębiu Ruhry.

Ostatnie posiedzenie było kurtuazyjne, ale i dramatyczne. Choć Poincaré i Bonar Law podkreślali, iż wzajemne stosunki pozostaną nadal przyjazne, to jednak jasnym jest, że konferencja 4 stycznia oznacza koniec sojuszu an-

gielsko-francuskiego. Francja ma rece rozwiązane i zacznie teraz grać na kontrynencie rolę dominującą.

Bonar Law, opuszczając Paryż, oświadczył dziennikarzom, że wykonanie planu francuskiego będzie miało skutki katastrofalne dla gospodarczego położenia Europy.

Poincaré powiedział wobec prasy, że Francja nie mogła przyjąć planu angielskiego, bo uwolniłby on Niemcy na lat 14 od wszelkich splat, a po 14 latach Niemcy byłyby odbudowane i silne, Francja zaś zrujnowana i obywatelnie.

Niemcy w obawie przed stanowczością Francji.

Berlin. (Tel. wł.) 4 stycznia. Dzienniki berlińskie w dłuższych artykułach omawiają zerwanie obrad paryskich. Z uwag tych wynika, że z jednej strony opinia publiczna w Niemczech jest zadowolona z powodu różnicy zdań pomiędzy Francją a Anglią, z drugiej

strony jednak obawiają się stanowczego postępowania Francji, która odzyskała swobodę działania. Wobec tego dzienniki usiłują teraz już przestrzegać Francję przed skutkami swej akcji przeciw Niemcom.

Sprzeczność interesów między Anglią a Włochami.

Rzym. (AW.) Na konferencji Rady gabinetowej 4 bm. Mussolini oświadczył: Delegacja włoska w Paryżu po dokładnym zbadaniu propozycji angielskich doszła do przekonania, że propozycje te są sprzeczne z interesami włoskimi i gdyby w myśl planu angielskiego przyznano Niemcom moratorium i zwolniono je także od świadczeń w

naturze, Włochy straciłyby węgiel, który otrzymują obecnie tytułem splat reparacyjnych. Projekt angielski uniemożliwiłby ściąganie wierzytelności od państw, z którymi Włochy prowadziły wojnę. W rezultacie Włochy nie otrzymałyby od Niemiec nic, nie mając równocześnie pewności, czy Stany Zjednoczone unieważnią długi włoskie.

Konsternacja w Anglii.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse“ donosi z Lozanny: Rozbicie konferencji paryskiej wywołało w angielskich kołach rządowych wielką konsternację.

Jednakowoż koła polityczne są zdania, że angielska delegacja przedłożyła plan wysoce praktyczny i nie można jej stać żadnych zarzutów.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nieporozumienie generała Sikorskiego.

Proces Niewiadomskiego stwierdził po nad wszelką wątpliwość, że zamach przezeń dokonany, był indywidualnym wyłącznie jego czynem. Jeśli były u ko go jakieś podejrzenia, czy obawy „faszystowskiego szysku” skierowanego przeciwko zamordowanemu prezydentowi, rozprawa sądowa wykazała ich fantastyczność.

Mimo to trwają nadal aresztowania ludzi bezu narodowego i konfiskaty pi s i owych. Ostatnio aresztowa ny Nowaczyński.

Orzeczenie, czy i o ile aresztowania te i konfiskaty są prawnie uzasadnio ne, wypowiedzą sądy. Od własnego zdania w tym względzie wstrzymuje my się.

Ale obok strony prawnej istnieje po lityczna strona tego rodzaju zarządzeń.

Jeśli mają to być świadectwa sil nych rządów, któreby chciał ustalić w Polsce p. generał Sikorski, stoimy w takim razie przed niebezpiecznym nie porozumieniem.

W Polsce, która przeszła przez sto pięćdziesiąt lat walki z uciskiem państw zaborczych — rząd może być silny tylko zaufaniem narodu. Rządy zaś po lityczne z góry skazane są na bezsil ność.

Nic tak nie szkodzi autorytetowi wła dzy państwowej, jak praktyki, przypo minające czasy przedwojenne. Wpro wadzanie masy wojska na ulice spo kojnej Warszawy, aresztowania ludzi, mających uznanie w szerokich kołach patriotycznej opinii polskiej, konfiskaty dzienników, stałe służące porządki Rzplitej — choćby legalnie uzasadnione — ale podejmowane bez niezbędnej ko nieczności, są politycznym błędem, os łabiają, a nie wzmacniają rząd, pod kopują a nie gruntują poczucie prawne w narodzie.

Inne są zasady karności w wojsku a inne w społeczeństwie. Zadaniem armji jest zwyciężać w wojnie. A wojna to — zmaganie się na śmierć, odbieranie ży cia wrogowi, ofiarowywanie własnego życia Ojczyźnie. Wojna jest bezlitosna, surowa. I karność w armji musi być surowa, środkami przymusowymi utrzymywana.

Ale życie narodu nie da się brać pod komendę żołnierską. To synteza indy widualnych twórczości, prac, energii. Karność społeczna polega nie na jedna kowym maszerowaniu obywateli, lecz na szarmonizowaniu wolnych, osobi stych wysiłków z przewodnią narodu myślą. Szarmonizowania tego nie przeprowadzi żaden rząd środkami przymusu policyjnego, jeno autoryte tem moralnym, jaki zdobędzie przez dobre kierowanie sprawami państwa.

Zrozumiałe jest, że p. generał Sikor ski z tej różnicy karności wojskowej i narodowej niedość sobie zdaje sprawę. Jest to wszakże jeden dowód więcej jak nie do pogodzenia są zalety dobre go generała z zaletami męża stanu.

S. G.

Błąd angielskiego poglądu na sprawę odszkodowań niemieckich.

W podstawie angielskiego projektu uregulowania sprawy odszkodowań niemieckich leży wypowiedziane przez Bonar Lawa zapatrywanie, że Anglia uważa kwestję tę za czysto gospodar czą, a za pierwszy warunek rozwiązania jej uważa uzdrowienie niemieckie go kryzysu finansowego.

Oczywiście zapłacenie przez Niem cy należnych od nich odszkodowań jest sprawą gospodarczą, jak jest nią każda operacja pieniężna. Ale błędem jest twierdzenie, jakoby była to kwestja tylko gospodarcza.

Nie traktują jej tak przedewszyst kiem sami Niemcy. Cała ich polityka w sprawie odszkodowań wskazuje, że poza usiłowaniami uchylecia się możli-

wie od zadośćuczynienia zobowią za niom finansowym podpisanym w Wer salu, rząd niemiecki ma dwa jeszcze cele: po pierwsze utrudnić jaknajbar dziej Francji odbudowę zniszczonych przez wojnę departamentów, by w chwili, w którejby Niemcy podjęły no wą przeciwko niej wojnę odwetową, rany zadane narodowi francuskiemu poprzednią wojną były jaknajmniej za bliżnione, po drugie wytworzyć w ma sach ludu niemieckiego przekonanie, że odszkodowania, które płaci są cięż ką jego krzywdą, że są bezlitosnym gwałtem Francji nad zwyciężonemi Niemcami, i że gwałt ten wymaga od wetu.

I dlatego Niemcy, choćby mogły, po dobnie jak to uczyniła Francja w r.

1871, uwolnić zaokupowane ziemie przez natychmiastową spłatę odszko dowań, do których się zobowiązały, nie chcą tego zrobić. Przeciwnie ocią gają się z zapłatą każdej raty, dopóki nie zostaną przymuszone do zapłacenia jej sankcjami karnymi. Chodzi im bo wiem o nagromadzenie jaknajwiększej ilości „krzywd” wyrządzanych przez Francję narodowi niemieckiemu, wy tworzenie w społeczeństwie własnym maksimum nienawiści do Francji, by obywatel niemiecki zapomniał, że obec ne jego cierpienia spowodowali ci jego przewodcy, którzy dla ugruntowa nia niemieckiej „Weltherrschaft” spowodowali wojnę, a zapomniawszy o tem, przygotował się psychicznie do nowej próby sił orężnych.

Anglia, spokojna o swe panowanie nad morzami po zniszczeniu floty nie mieckiej i zabranii niemieckich kolonii może się nie liczyć z odwetową ten dencją polityki, którą Niemcy prowa dzą w sprawie odszkodowań. Nie mo że ona jednak żądać by nie liczyła się z nią Francja, dla której liczebnie o wiele silniejsze Niemcy będą zawsze groźne tak samo jak i dla nas. A to tembardziej, że historia choćby napo leońskiej epoki dostatecznie poucza, jak złudne jest znaczenie rozbrojenia. Zmienia ono tylko systemy i sposoby uzbrojenia. Gdy pokojem w Tylży Napoleon ograniczył do minimum liczbę stałej armji pruskiej, Prusy skróci ły u siebie czas służby wojskowej i mając przepisaną ilość wojska w rze zegach, gromadziły gwałtownie rezer wy. Dziś też niewątpliwie rozbrojenie Niemiec jest iluzyjne.

Jedyną rzeczą, która na czas dłuższy może powstrzymać odwetowe plany Niemiec — to niemożność finansowa ich wykonania.

Zapewne zapłacenie w pełni od szkodowań nietylko pozbawi Niemcy potrzebnej dla szybkiego przygotowa nia wojny odwetowej siły finansowej, ale nadwyręży silnie i dobrobyt gospo darczy. Ważniejsze jednak od pełnego zaspokożenia ekonomicznych potrzeb cbywateli niemieckich — nawiasem mówiąc parokrotnie wyższych od po trzeb n. p. polskiego robotnika i chłopa — jest zabezpieczenie na lat kilka dziesiąt choćby pokoju w Europie. Ktoś musi ponieść odpowiedzialność za klę ski spowodowane wojną.

Gdy nie poniosą jej Niemcy, ciężar jej spadnie na całą Europę. Na to Fran cja zgodzić się nie może żadną miarą.

Niezrozumienie przez Anglię tej za sadniczej politycznej strony sprawy odszkodowań uniemożliwiło porozu mienie na konferencji paryskiej.

Mowa sekretarza stanu Ameryki p. Hughes'a.

Sekretarz stanu dla spraw zagranicz nych Stanów Zjednoczonych p. Hughes wygłosił przed kilkoma dniami mowę, w której wypowiedział swój — a za pewne i swego rządu, — pogląd na spra wę odszkodowań. Mowa ta zwłaszcza, że wypowiedziana została w przed dzień konferencji paryskiej i rozpoczę cia rokowań z angielskim kanclerzem skarbu o spłatę długu W. Brytanji, ma niemałe znaczenie i wywołała w prasie zachodniej liczne komentarze.

P. Hughes oświadczył na wstępie, iż nie życzy sobie wcale, aby Francja utraciła swe słuszne prawa do odszko dowań, jednak również nie chce gnę bienia Niemiec.

Dalej, nie czyniąc żadnych propozy cji oficjalnych, wysuwa myśl przeka zana problemu odszkodowań między narodowemu komitetowi ekspertów, któryby nie pozostawał w zależności od rządów. Minister amerykański są dzi, iż w ten sposób dyskusja została by uproszczona, ponieważ nie ulegała by wpływowi politycznym.

Natomiast odnośnie do wierzytelno ści, które posiadają Stany u narodów sprzymierzonych, p. Hughes powie dział: „sprawa jest jasna. Naszem zda niem zdolność płatnicza Niemiec nie stoi w związku z długami sprzymie rzonych wobec Stanów Zjednoczonych. Długi te nie zmniejszają zdolności Niemiec taksamo, jak i zdolność płatnicza Niemiec nie zwiększy się, jeśli długi te zostaną anulowane”.

Minister amerykański zapomniał — jak się zdaje — o argumencie najwa żniejszym, że państwa sprzymierzone nie będą mogły spłacić długów Stanom o ile nie otrzymają należnych im wierzytelności od Niemiec.

Słuszną uwagę czyni „Temps”, że poglądy p. Hughes'a są nawet przez niego samego nie brane na serio, są natomiast przeznaczone dla wyborców.

Zerwanie konferencji paryskiej.

Leafield. (PAT.) Dziś o godz. 18.30 nastąpiło zamknięcie konferencji pary skiej. Zamknięcie nastąpiło wskutek niemożności uzgodnienia stanowisk Francji i Anglii. Przed opuszczeniem konferencji Bonar Law dał wyraz na dziei, że węzły przyjaźni łączące Fran cję i Anglię nie zostaną rozluźnione.

Poincare ze swej strony złożył podob ne oświadczenie. Przed zakończeniem konferencji odbyły się dziś dwa posie dzenia. Na pierwszym z nich przedsta wiono propozycje włoskie, poczem zarządcono przerwę celem dania moż ności bliższego zbadania tych ostat nich.

Komunikat oficjalny.

Paryż. (Havas.) Komunikat oficjalny Bonar Law złożył na ostatniem posie dzeniu konferencji następujące oświad czenie: Rząd angielski po jak najbar dziej głębokiem i uważnem zbadaniu propozycji francuskiej doszedł do wy raźnego przekonania, że propozycje te w razie ich urzeczywistnienia nie tylko nie przyczynią się do osiągnięcia zamierzonych rezultatów lecz nadto będą miały poważne a nawet katastro ficzne następstwa dla dzisiejszej sytuacji ekonomicznej w Europie. W tych wa runkach rząd angielski nie może przy łączyć się do tych propozycji ani też przyjąć odpowiedzialności za ich treść. Jednocześnie jednak rząd angielski, wyrażając niezmiernie ubolewanie z powodu nie dającej się usunąć różnicy poglądów w tak poważnej sprawie, pragnie usilnie zapewnić rząd francuski, że uczucia przyjaźni jakie żywi nietyl ko rząd angielski ale również — o czem jestem osobiście przekonany — i naród angielski dla rządu i narodu francuskiego, pozostaną niezmiennione.

Z kolei Poincare złożył następujące oświadczenie: Rząd Rzeczypospolitej

zbadał bardzo uważnie i skrupulatnie propozycje angielskie, jednakże im bardziej zagłębiał się w tych badaniach, tem więcej musiał uznać, że zawierają one prócz bardzo znacznych redukcji wierzytelności francuskich naruszenie (boulversement) traktatu wersalskiego, wobec przyjęcie takiego rozwiązania było niemożliwe. Rząd Rzeczypospolitej ubolewa gorąco, że nie mógł dojść do zgody w tak waż nych sprawach z rządem angielskim, wyraża jednak podziękowanie rządowi angielskiemu za złożone przezeń przy jaźne oświadczenia i może go ze swej strony zapewnić, że mimo różnicy po glądów uczucia rządu Rzeczypospolitej oraz narodu francuskiego wobec Ang lii pozostaną niezmiennie serdeczne.

Następnie Theunis (Belgia) podkreślił uczucie głębokiego żalu z tego powodu, że wielcy sojusznicy nie zdołali dojść do porozumienia i dał wyraz mocnej nadziei, że potężne wspomnienia, łączące wszystkich sojuszników niedopuszczą do utrwalenia i pogłębienia nie porozumień.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż. (PAT) Prasa tuteljsza notuje fakt niedania się konferencji bez zdzi wienia i wzruszenia, zaznaczając, że zerwanie jej wedle słów zawartych w oświadczeniach Poincarego i Bonar Lawa nie narusza bynajmniej wzajem nych uczuć obu krajów. To też wię kszość prasy określa fakt powyższy jako „przyjazne zerwanie”, stwierdza jąc, że różnicę poglądów opierały się na tem, iż projekt angielski zawierał prawdziwą rewizję traktatu wersalskie go, któraby mogła tylko zaostriżyć opór Niemiec.

„Excelior” stwierdza, że Anglia nie uzyskała poparcia ani Francji ani Belgii i Włoch a prawdopodobnie nie uzy ska go też u Malej Ententy.

„Matin” pisze: Poincare będzie nie bawem w możności uroczystego stwier dzenia nowego samowolnego uchybie-

nia ze strony Niemiec. Wierny duchowi i literze traktatu, premier poleci wojskom francuskim wprowadzenie w życie sankcji, na które narazili się Niemcy i zajęcie terytoriów, które mogą zapewnić regularną dostawę węgla. Celem Francji nie jest bynajmniej za jęcie Zagłębia Ruhry. Pragnie ona tyl ko uzyskać odszkodowania i przypu szcza, że przy pewnych ofiarach oraz rozwinięciu genialnych zdolności, jakich dowody dały Niemcy w ostatnich latach, będą one mogły znaleźć środ ki do uskutecznienia wyplat. Francuski sposób postępowania zmierza do uch ylenia trwałego i chronicznego konfliktu a nie do wytworzenia stanu wrogiego. O ile Niemcy potrafią zrozumieć istotę tej polityki na wskróś pokojowej, to potrafią uniknąć smutnych dla nich następstw, jakie ona za sobą pociągnie.

Czego pragnęliby Niemcy.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse” notu je obiegającą w wiedeńskich kołach dyplomatycznych pogłoskę, jakoby Sta ty Zjednoczone zamierzały wycofać

swe wojska z Nadrenji, aby w ten spo sób zadokumentować swój sprzeciw odnośnie do okupacji zagłębia Ruhry przez Francuzów.

Lisy paryskie

(Od wł. koresp. „Słowa Polskiego”)
**DLUGI SOJUSZNICZE CZYLI TANI
 NIEC MILJARDOW. — DO CZEGO
 DAŻY AMERYKA?**

Paryż, 31. grudnia.

Za dwa dni zbiera się w Paryżu nie-wiadomo już która z rządu konferen-cja międzysojusznicza, a na jej porząd-ku dzielnym znajdują się odwieczna sprawa odszkodowań, oraz sprawa dłu-gów międzysojuszniczych.

Tym razem znów chodzi o „ostatecz-ne” określenie sumy odszkodowań nie-mieckich, już dwukrotnie „ostatecznie” określonej: raz na 226 miliardów mk. zł. (decyzja paryska z 29. stycznia r. 1921), a drugi raz na 132 miliardy (u-kład londyński z 5. maja 1921 r., będą-cy do dziś dnia w mocy).

Tym razem jednak Anglicy zamie-rzają „ostaecznie” określenie długu nie-mieckiego złączyć z częściową przy-najmniej redukcją długów międzysoj-uszniczych. Pochodzenie owych długów jest następujące: podczas wojny wszy-scy sprzymierzeńcy brali z Ameryki broń, amunicję, zboże i różne surowce. Dostawy te pokrywał albo skarb Sta-nów Zjednoczonych, albo skarb angielski, który — wychodząc z zasady, że zawsze lepiej jest mieć i długi, i wie-rzytelności — pozyczył w Ameryce zgó-rą 4 miliardy dolarów poto tylko, aby mieć co z kolei pożyczać Francji lub Włochom. Dziś pewnie tego żałuje, a zobaczymy poniżej dlaczego. Rezul-tat jest taki, że kiedy W. Brytania, Francja i Włochy (oraz kilka państw mniejszych) winne są Stanom Zjedn. 43 miliardy mk. zł., to Francja, Włochy i kilka innych państw są winne Wielkiej Brytanii 35 miliardów mk. zł. Wreszcie Francja ma jeszcze u różnych państw sprzymierzonych 8 miliardów wierzności.

Jasną jest rzeczą, że gdyby wzajem-na kompensata tych długów została dokonana, to najwięcej straciłyby Stany Zjednoczone, które żadnych długów nie mają. Ale za to zarobiły na wojnie w sposób niezwykły i są dziś naj-większym zbiornikiem złota na świecie. W istocie: kiedy w r. 1913 ilość złota we wszystkich bankach emisyjnych świata obliczano na 5.600 milionów do-larów, to na Amerykę przypadło z tej cyfry tylko 800 milionów; w r. 1920 ogólna ilość złota na świecie obliczano na 6.100 milionów dolarów, a amerykański „Federal Reserve Board” posi-ał w swych piwnicach trzecią część tej sumy, bo 2.090 milionów!

Atoli ani rząd amerykański, ani Se-nat nie chcą na razie słuchać o znie-sieniu długów międzysojuszniczych. — Senat uchwalił w lutym 1922 r. prawo, na mocy którego Europa ma spłacić swój dług w ciągu lat 25, przyczem ten dług będzie przypośl Ameryce 4½%. Zaś nie dalej jak 29. grudnia p. Charles Evans Hughes, amerykański sekretarz stanu, oświadczył w mowie, wygłoszo-nej w Newhaven (Conn.):

— Sprawa odszkodowań jest podsta-wą gospodarczej odbudowy Europy, ale niema absolutnie żadnego stosunku pomiędzy odszkodowaniami niemieckimi a długami międzysojuszniczymi...

Zaś p. Herbert Hoover, minister han-dlu w gabinecie Prez. Harding'a o-świadczył jeszcze dobitniej 17. paździer-nika w Toledo (Ohio):

— Skreślenie długów wojennych, jak-że się należą Ameryce, naruszyłoby gmachem międzynarodowej dobrej wia-ry. Państwa europejskie muszą nam zwrócić owe 11 miliardów dolarów, jak-że nam są winne...

Tego samego również jest zdania zna-ny amerykański finansista Frank Van-derlip, który oświadczył współpracow-nikowi „New - York Herald'a” (21. III. 1922), że „wszelka anulacja długów międzysojuszniczych byłaby błędem”.

Spotyka się wprawdzie i głosy inne, ale są to prawie wyłącznie opinie ban-kierów, którzy dobrze rozumieją, że Ameryka wieciej na tem zarobi, jeśli przez przekreślenie długów przyczyni się do finansowego uzdrowienia Euro-py. Właśnie wówczas stanie się klientka eksporterów amerykańskich. A więc p. Junius S. Bache, dyrektor „Stock Ex-

Rząd kowieński stracił nadzieję na Kłajpedę.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. Prasa kowieńska zajęła się coraz gor-liwiej sprawą budowy portu w Połą-dze nad Bałtykiem. Rząd kowieński nosi się z wielkimi planami pod tym względem. Ma on zamiar asygnować

1 milion litów na roboty portowe, a pół miliona na stworzenie nowej linii kolejowej, łączącej Darbiany z Połągą. Plany te wskazywałyby, że rząd ko-wieński stracił nadzieję na otrzymanie Kłajpedy.

Zamach na czeskiego ministra skarbu.

Praga. (PAT.) Dziś o godzinie 8.45 rano wykonano zamach na ministra skarbu dra Raszina, w chwili gdy wy-szedłszy z mieszkania wsiadał do auto-mobilu. Mianowicie 21-letni urzędnik asekuracyjny z Niemieckiego Brodu Józef Szouval strzelił do ministra z tyłu dwukrotnie, trafiając go w biodra i raniąc go ciężko. Ministra przewie-ziono natychmiast do sanatorium Po-dolowa. Sprawca zamachu nie należy do żadnej partii politycznej i nie był także legionarzem. Jako powód swego czynu podaje on polityczną działalność Raszina. Postanowił on już dawniej wykonać ten zamach i w dniu 11 gru-dnia udał się w tym celu do minister-stwa skarbu z zamiarem zabicia mi-nistra Raszina. Nie wykonał wtedy za-machu, ponieważ w ostatniej chwili powstało niebezpieczeństwo, że strzał ugodzi przechodzącą damę.

Wiedeń. (PAT.) Korrespondenz Her-zog donosi z Pragi: Sprawca zamachu na ministra Raszina dał się spokojnie odprowadzić na policję. Początkowo odnowił on zeznań, później jednak miał się przyznać, że działał z zemsty,

ponieważ uważał Raszina za odowie-dzialnego za stratę swego całego ma-jątku, który stracił na giełdzie.

Praga. (PAT.) Po zamachu na mi-nistra Raszina sprawca zamachu usiłował zbiec i pospieszył do domu, w którym mieszkał minister, w zamiarze wyjścia drugimi drzwiami. Ponieważ drugiego wyjścia nie było, sprawca wybiegł na ulicę, gdzie go przechodnie i policjanci przychwyliłi w pobliskiej kawiarni.

Wiedeń. (PAT.) Korrespondenz Her-zog donosi z Pragi: O godz. 12.30 przy operacji ministra Raszina wprawdzie kule usunięto, nastąpił jednak krwotok wewnętrzny. Raszin leży w agonji.

Praga. (PAT.) O godz. 17 wydano o stanie zdrowia ministra Raszina biu-letyn, stwierdzający, że stan chorego znacznie się poprawił.

Praga. (AW.) 5 bm. popołudniu od-było się nadzwyczajne posiedzenie Rady gabinetowej. Prezydent Masaryk i min. Beresz bawia chwilowo na Sło-wacyzynie.

change” w Nowym Jorku, napisał w paryskim „Figarze” (15. VI. 1922), że „przekreślenie długów międzysojuszni-czych jest jedynym rozwiązaniem lo-gicznym i sprawiedliwym”. Prof. Edwin R. A. Seligman napisał w „American Economic Review” (marzec 1922), że „z punktu widzenia sprawiedliwości je-dynym rozwiązaniem jest anulacja dłu-gów”.

Znany bankier nowojorski Otto H. Kahn, dyrektor banku „Kuhn, Loeb & Co”, wypowiadał się niejednokrotnie za zniesieniem długów międzysojuszni-czych (np. na zebraniu „Social Scien-ces National Institute” dnia 10. lutego 1922 r.). Ale kilka dni temu dowiedzie-liśmy się, z biuletynu paryskiej „Agen-ce Economique et Financiere”, że p. Otto Kahn wygłosił w Nowym Jorku mowę, w której oświadczył: „Ponieważ Alianci domagają się od Niemiec sum ekstrawaganckich, których Niem-cy zapłacić nie mogą, przeto Stany Zje-dnoczone powinny żądać od Aliantów zwrotu długów do ostatniego dolara.”

Ten koziołek członka anonimowego mocarstwa dowodzi najlepiej, że długi międzysojusznicze są dla Ameryki i jej finansjery argumentem politycznym, który może także posłużyć dla ratowa-nia Niemiec od sprawiedliwych odszko-dowań. Niema w tem żadnej przesady. P. Otto Kahn jest teściem p. Feliksa Deutsch'a, dyrektora „Allgemeine Elek-trizitäts Gesellschaft”; pozatem wspólnik „Kahn'a, p. Mortimer Schiff jest szwagrem p. Feliksa Warburga, wiel-kiego bankiera hamburskiego i przyja-ciela obecnego kanclerza niemieckiego d-ra Cuno... Wreszcie ambasador niemiecki w Waszyngtonie p. Otto Wied-feldt, jest przemysłowcem i finansistą raczej niż dyplomata. To też cały ten łańcuch wpływów robi swoje w Ame-ryce.

Do czego Ameryka dąży? Do zapew-nienia sobie supremacji gospodarczej w świecie, a w tej dziedzinie głównym jej rywalem jest Anglia. Ameryce po-trzeba jest w tej rywalizacji sojusznika, a takiego Amerykanie widzą w Niemczech. I aby mieć przeciwko Anglii argument, aby nie pozwolić Angli-kom opanować życia gospodarcze Niemiec — Ameryka zachowuje sobie dłu-gi międzysojusznicze. I tu właśnie Ang-licy żałować muszą, że długi te zacią-gali bez absolutnej dla nich potrzeby.

Co do Francji zaś, to Amerykanie długi te zachowują po to, aby jej nie pozwolić na zajęcie kopalni Ruhry — a

więc aby bronić interesów niemieckich przemysłowców i finansistów — oraz by podporządkować sobie, jeśli się da, życie gospodarcze Francji.

W archiwum mojem, z którego wszy-stkie powyższe dane czerpię, mam ar-tykuł, jaki się ukazał w „Chicago Daily News” w październiku 1919 r. Jakiś syn Wujka Sama przybiera tam imię Shyllock'a i pisze: „Ameryka powinna przyznać Francji długoterminowe kre-dyty, a zarazem inwestować swoje ka-pitały w przedsiębiorstwach francus-kich. Francja przyjmie obie propozycje, bo jej sytuacja jest rozpaczliwa. Ale męczy ją obawa. Widzi ona potężną dłoń Ameryki, która powoli ale pew-nie i stale nad nią się zamyka. Nie mo-że Francja bez drżenia patrzeć na per-spektywę ekonomicznej dominacji Sta-nów Zjednoczonych u siebie...”

Daleko jeszcze do takiej dominacji, ale zawsze warto wiedzieć, jakie są zamiary amerykańskiej finansjery. A oto inna propozycja tego samego ga-tunku pod adresem Francji: „Jeśli Fran-cja nie może nam uiścić swego długu — pisala „Washington Post” w stycz-niu 1922 r. — to niech nam odstąpi część terytorjum, jakie zabrała Niem-com (Kamerun?), albo swoje posiadło-sci w Antyllach, które są bez wartości dla niej, a które bardzo byłyby przy-teczne dla Ameryki w celu obrony Ka-nalu Panamskiego...”

A kiedy Ameryka wyzyskuje tak sprawę długów międzysojuszniczych dla celów nawskróś politycznych, Prez. Harding pisze w swym liście do sena-tora Lodge'a (26. XII.), że należałoby „dokładnie i naukowo zbadać, co Niem-cy mogą zapłacić”, a p. Hughes oświad-cza w Newhaven, że sprawę odszko-dowań powinno się przekazać między-narodowemu komitetowi ekspertów, a-by jej nie komplikowały „wpływy po-lityczne”. Nie ulega wątpliwości, że „naukowe” badania takiego komitetu byłyby marnym.

Otóż Francja — ze swymi zniszczo-nymi departamentami, na których odbu-dowę potrzeba jeszcze dziesiątków miliardów franków, ze swymi bezmała 400 miliardami długów — nie pozwoli się zrujnować. Cierpliwie i „solidar-nie” wszystkiego już z Niemcami pró-bowała i doszła do wniosku, że dziś tylko zajęcie „produkcyjnych zasta-wów” (kopalnie, lasy, cła itp.) może jej przynieść dochody.

Kaz. Smogorzewski.

Posel duński o Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. Posel duński w Warszawie w rozmow-ie z przedstawicielem kopenhaskiego pisma „Politiken” dał pogląd na sto-sunki w Polsce, świadczący o zrozu-mieniu i przezeń sytuacji.

Wskazał na przebyte przez Polskę trudności gospodarcze i finansowe, na słabe opodatkowanie ludności i na wzrost przemysłu. Naogół uważa on, że stosunki się poprawiły, a Polska stoi u progu spokojnych i pomyślnych cza-sów.

A. Nowaczyński w więzieniu.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. A. Nowaczyński pozostaje nadal w wię-zieniu mokotowskim, gdzie odwiedzi-ła go wczoraj popołudniu p. Nowaczyń-ska, uzyskawszy pozwolenie na 15 minutową rozmowę w obecności urzęd-nika więziennego, jak nakazują przepi-sy.

Niewiadomski przeciw złagodze-niu wyroku.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. Eligiusz Niewiadomski wystosował do prokuratora pismo, w którym o-świadcza, że nie zamierza wnieść ja-kiegokolwiek podania lub prośby o zmianę lub złagodzenie wyroku, za który jest wdzięczny i składa trybuna-łowi podziękowanie. Gdyby poza nim wypłynęły jakiegokolwiek prośby, to sta-nowczo oświadcza, że nie godzi się na nie i jest im przeciwny.

Wyrok z umotywowaniem zostanie doręczony oskarżonemu dnia 10 sty-cznia.

Ks. arcyb. Cieplak przed trybu-nałem rewolucyjnym.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 stycznia. Jak się dowiadujemy, ks. arcyb. Cie-plak wraz z ks. prałatem Budkiewiczem, oraz kilkunastu księżmi katolic-kimi w Petersburgu stawiony został przed sąd śledczy trybunału rewolu-cyjnego, który oskarża go o przestęp-stwa wobec władzy sowieckiej, pocią-gające za sobą kary ciężkie aż do roz-strzelania włącznie. Śledztwo zostało ukończone.

W tych dniach ma być wręczony akt oskarżenia, a potem odbędzie się sąd, podobny do tego, jaki był zainicjo-wany przy skazaniu duchownych pra-wosławnych.

O Jaworzynę.

Warszawa. (PAT.) Prezydent min. gen. Sikorski oraz marszałek Sejmu Rataj w towarzystwie hr. Zamoyskie-go, jednego z obrońców w sprawie sporu o Morskie Oko, zwiedzali wczoraj szczegółowo granicy Jaworzyny spiskiej. Premier przyjął także raport komisarza granicznego dra Goobla i majora Romaniszyna, informując się dokładnie o obecnym stanie sporu. Premier oświadczył, że rząd polski stać będzie twardo w obronie słusznych postulatów Polski w odniesieniu do Jaworzyny. Jaworzyna powinna być bezwzględnie przyłączona do Polski, nie tylko ze względów geograficznych i ogólnopaństwowych, lecz także ze względów ekonomicznych i gospodar-czych.

Agenci Stinnesa w Polsce.

Poznań. (Tel. wł.) 5 stycznia. W ostatnich dniach wzrosła cena drzewa i osiągnęła niebywałą dotychczas wy-sokość. Podwyższenie drzewa wywo-lane zostało olbrzymim popytem na eksport do Niemiec.

Jak nas informują, niemiecki fabry-kant Stinnes ma w Poznaniu, Bydgo-szczy i innych miastach Polski swe ekspozytury, które rozesłały agentów po całym kraju celem zakupu drzewa. Drzewo przeznaczone jest na wywóz do Francji, której Niemcy muszą go dostarczyć w myśl przepisów odszko-dowawczych.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Podatki i waluta.

W Polskim Tow. Ekonomicznym przeprowadzona została 3 bm. dyskusja na temat powyższy, dotyczący najistotniejszych i najbardziej doniosłych problemów współczesnego życia państwowego Polski. Dyskusja pozostała w związku z odczytem dr. A. Gałuszki, wygłoszonym 21 grudnia ur., którego zasadnicze tezy w swoim czasie podaliśmy w naszym piśmie (nr. 299).

Dyskusja, w której wzięli udział pp. adw. dr. Krzemicki, senator dr. Szarski, dr. Lilien, dr. Ilnatowicz, inż. Jaskólski, red. dr. Kordys i prelegent dr. Gałuszka, rzuciła wiele światła na problem naprawy skarbu i waluty, wykazując równocześnie, jak bardzo skomplikowany i tem samem trudny do rozwiązania jest splot czynników, pod których wpływem pozostaje z jednej strony fatalny stan naszej waluty, a z drugiej — położenie skarbu Rzeczypospolitej.

Nie rejestrując głosów poszczególnych mówców, można w następujący sposób scharakteryzować główne linie dyskusji.

Wszyscy godzą się na to, że naprawa Skarbu, a zatem problem reformy podatkowej, pozostaje w najściślejszym związku z zagadnieniem polskiej waluty i nie może być w oderwaniu od tegoż traktowany.

Ale tu zaraz rodzi się trudność pierwszorzędna: jeżeli się twierdzi i nie bez słuszności, że nie można naprawić waluty bez równowagi budżetowej, a tej nie da się osiągnąć bez radykalnej reformy podatkowej, to — z drugiej strony — należy zapytać, czy taka reforma podatkowa jest wogóle możliwa przy pieniądzu papierowym, pozostającym w nieustannym procesie dewaluacji.

W pytaniu powyższym mieści się jądro całego zagadnienia i tu równocześnie zarysowuje się rozbieżność poglądów. Jedni sądzą, że problem fiskalny następcza przedewszystkiem trudności techniczne, te zaś mogą być niewątpliwie pokonane. Jeżeli pieniądz traci na wartości, to podatki należy prosto wymierzać w miernikach mniej więcej ustalonych, a zaem: przy podatku gruntowym w życie, przy do-

chodowym, stempowym, spadkowym — w złocie (w formie „złotego polskiego”) itp.

Drudzy jednak wskazują, że sprawa nie jest tak prosta, jak się na pozór wydaje. Zagadnienie podatkowe nie może być wyrwane z całokształtu życia gospodarczego. Jeżeli cały obrót oparty jest na marce, nie posiadającej stałej wartości, to nie podobna bez zaburzenia życia gospodarczego, podporządkować łączący się z niem tysiącami nici, system podatkowy oprzeć na stałych miernikach wartości.

Przykład to lepiej wyjaśni. Bank, wypożyczający w kredycie wekslowym 100 milionów mkp., pobiera z góry za 3 miesiące przy pozornie niesłychanej stopie eskontowej, dziś mniej więcej 8 milionów. Zwolennicy natychmiastowej reformy podatkowej chcieliby zysk stąd płynący wyrazić w złotych polskich, a podatek płatny byłby w merkach wedle każdorazowego kursu złotego polskiego. Ale tymczasem bank ma prawo żądać zwrotu wypożyczonego kapitału tylko w nominalnej ilości, bez względu na to, że ten nominalnie równie wielki kapitał stracił w międzyczasie znaczną część swojej wartości, czasem nawet 50 procent, a z reguły więcej, niż wynosi stopa eskontowa banku. Zatem, to co się w okresie dewaluacji, nazywa zyskiem, jest często tylko wielkiem złudzeniem, które poddawać silnemu opodatkowaniu byłoby równoznaczne z gospodarczym samobójstwem.

Dlatego nie bez słuszności podkreślono, że jak długo społeczeństwo płaci w zdewaluowanej walucie nadzwyczaj ciężki, bo w miliardy w złocie idący podatek, podatek, którego korzyści takasnie przedewszystkiem państwo, to byłoby oczywiście *bis in idem* obciążyć to społeczeństwo podatkami, odmierzonymi wedle norm przedwojennych w złocie lub innych stałych miernikach.

Zdaniem zatem części mówców (dr. Krzemicki, dr. Szarski, dr. Kordys) zagadnieniem podstawowym, wyprzedzającym problem fiskalny, jest kwestia stabilizacji marki. Stabilizacja zaś marki zależy nie tylko od równowagi budżetowej, ale w dużym stopniu od równowagi bilansu płatniczego i zaufania zagranicy do państwa polskiego. Statystyka handlowa dowodzi, że nasz bilans handlowy idzie wielkimi krokami ku równowadze. Kwestja zaufania do państwa jest przedewszystkiem kwestją polityczną.

Kwestja natomiast bezwzględnej ró-

Najśmielsza fantazja staje zadziwiona
Logactwem reżyserskiej inwencji i barwnością kolorowanych krajobrazów w w.świetlanym obecnie filmie

Opowieści arabskie z 1001 nocy

II-ga i ostatnia seria dziś w sobotę 6 b. m.

Nowość! od soboty 6 stycznia 1923 Atrakcja!
3 Rumorem tryskające 2-aktowe komedje angielskie „Psigród” wyłącznie w wykonaniu zespołu roztop. piesków. „Peggy i Teddy” główną rolę kreuje artystka czteroletnia, Wystawnik Ligi abstynentów” w rządzia wykon. malpa i słab.
Marysienka. Każdy rozwaselić się musi **Kopernik.**

wnowagi budżetowej jest do osiągnięcia dopiero przy stabilizowanej walucie. Należy dążyć do równowagi przez silne podwyższenie poszczególnych podatków, ale związać je dziś już ze stałymi miernikami wartości byłoby przedwczesne.

Natomiast druga grupa mówców (dr. Gałuszka, dr. Ilnatowicz) sądzi, że dziś już ogromna większość obrotu układa się wedle parytetu złotego, dlatego takiemuż parytetowi winien podleg również i system podatkowy. Niema stabilizacji marki bez zahamowania inflacji, a powstrzymanie inflacji można tylko przez radykalną reformę fiskalną.

W ten sposób zarysowały się, może jeszcze niezupełnie wyraźnie, dwa odrębne sposoby patrzenia na zagadnienie „podatków i waluty”. Nie trudno przewidzieć, że wystąpią one nierównie wyraźniej w Sejmie, przy wielkiej dyskusji skarbowej, którą przyniesie zapewne nadchodząca sesja sejmowa.

Dr. R. K.

NADESLANE.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę s. p. Meżowi memu Juljuszowi Fischerowi st. radcy skarbu i złożyli wyrazy współczucia w naszym ciężkim smutku, a w szczególności Przewielbionemu Duchowienstwu, nadto przeznaczyni urzędnikom i urzędniczkom Administracji podatkowej. Towarzystwu śpiewackiemu „Echo” oraz wszystkim znajomym, składamy serdeczną podziękę. Zarazem dziękujemy też gorąco J.W. Panu Drowi Mieczysławowi Świtalskiemu za prawdziwie życzliwą troskliwą i bezinteresowną opiekę podczas choroby s. p. Zmarłego.
n63
Halena Fischerowa z dziećmi.

N. U. Z. A.

zawiadania, że na podstawie uchwały Rady Nadzorczej, porządanej w myśl § 34 sta utu przynajmniej Członkowi z nadwyżki z obrotu towarowego w roku 1922.

zwrot w wysokości 2%
od ceny zakupionych towarów.

Obecnie przystępuje się do obliczenia poszczególnych sum zakupów, co przy liczbie przeszło 17.000 członków i ogólnej sumie sprzedanych towarów za prawie dwa i pół miliarda Mk. potrwać musi czas dłuższy.

Dzień ukończenia tej czynności jakoteż rozpoczęcie i sposób uszczelniania zwrotów z tą osobą podane do wiadomości.

Zarazem zwraca się uwagę Członków

na konieczność stałego baczenia na to, aby przy każdej okazii sumy zakupów i numer legitymacji wpisywano w sklepach do książki blokowej, w której odcinków (karteczek) wydawać się już nie będzie. — Natomiast Członkowie mogą zaopatrzyć się w książeczki w celu prowadzenia własnych kontylnych zapisków co do zakupionych towarów.

Uroczystości polskie w Nancy.

Onegdaj odbyła się w Nancy wielka manifestacja na cześć Polski. Burmistrz miasta wydał przyjęcie w którym wzięło udział liczne grono osób między innymi 12 uczniów gimnazjum polskiego, wysłanych tam przez Rząd polski oraz radca poselstwa i sekretarz delegacji polskiej na konferencję pokojową p. Szura. Burmistrz w przemówieniu swem podniósł wielkie zasługi króla Stanisława Leszczyńskiego dla Lotaryngji. Następnie przemawiał p. Szura. Po tem oficjalnem przyjęciu prof. Żuławski wygłosił odczyt o konieczności współpracy Polski i Francji.

J. T.

Ewangelja Bożego Narodzenia

ODPOWIEDZ NA ARTYKUŁ POMIESZCZONY POD TYM TYTUŁEM W „SŁOWIE POLSKIM” Z D. 24/XII.

W ten sposób mozolna budowa Straussa w samych jej podwalinach podcięta została. Przez to samo już przesądza dzisiejsza nawet racjonalisty czna egzegeza kwestję, która nasz autor wygłasza jak jakiś aksjomat naukowy, głosząc: „albowiem to jest stara prawda, że w nauce musimy rozróżnić między Jezusem a Chrystusem. Czem mniej wiemy z życia Jezusa, czem mniej uważał za stosowne zapodać go jego uczniowie i współcześni, tem obfitsze są wiadomości o Chrystusie: gdyż nim jedynie interesował się świat ówczesny i dlatego nasze Ewangelie mówią właściwie tylko o Chrystusie niewiele zaś o Jezusie”. Jednym słowem sens tych zdań jest ten, iż cały charakter nadprzyrodzony Ewangelji jest dorobkiem uczeni, która z prawdziwą historją Jezusa niema nic wspólnego.

Pan Ganszyniec poszedł więc dalej jeszcze niż Strauss, bo on jednak Apostołem nie ważył się podsuwać roboty mitycznej i wogóle uważał podobne próby za niemożliwe, ale i na to ma pan Ganszyniec całkiem wyraźna odpowiedź dzisiejszej nauki. Harnack powiada: „Was man aber sonst als grosse leitende Tendenzen den Evangelisten zugeschrieben, hat sich samt u. son-

ders nicht bewahrt...“ (Wes. des. Christent. 14).

A więc wszelkie podobne próby, które przypuszczają w Ewangelji część skomponowaną, nieprawdziwą przez Apostołów na rzecz nie istniejącego Chrystusa wszelkie odsądzenie od prawdy tego co się w Ewangeljach o Chrystusie mieści, jest przez dzisiejsze badania naukowe uznane jako twierdzenie nienaukowe nie wytrzymujące w dzisiejszym postępie wiedzy historycznej żadnej krytyki.

Tę zasadę przystosowuje Harnack nawet do cudów ewangelicznych, o których wprawdzie dr. Ganszyniec beznadziejnie nie mówi, ale pośrednio uważa je jednak na równi z pomysłami Fausta czy Sowizdrzała. Tymczasem Harnack mimo całego uprzedzenia jakie każdy racjonalista ma wobec cudu, wypowiada się bez zastrzeżeń, że cuda w Ewangelji są faktami historycznymi.

Nazywa Harnack to wprost „wielkim postępem, jaki historyczna wiedza zrobiła w ostatnich czasach, iż nauczyła się te opowiadania (cuda) osądzać rozsądniej i życzliwiej i stąd potrafi ona cudowne opowiadania uszanować i użytkować, jako źródła historyczne”.

I w jakże to silnych zawiąskach historycznych są osadzone te nadprzyrodzone zdarzenia, skoro takie o nich zdanie głosić musi uczony, w którym jego pogląd filozoficzny z cudem się kłóci; i nieraz wertując w dziełach racjonalistycznych o życiu Chrystusowym, widziałem u autorów ich isną walkę między niewierzającym racjonalistą a historykiem, który musiał raz po

raz stwierdzać niezbite świadectwo historii, przetykające przez kartki Ewangelji. I historyk zagłuszał głos sceptyka podobnie u nich, jak w obecnem mem przytoczeniu u Harnacka.

Ale oczywiście, aby wygłaszać podobne zdania, na to nie wystarczy jeszcze z pierwszej lepszej encyklopedji przepisać kilka szczegółów o narodzinach bogów w tem mniemaniu, że to upoważnia patrzeć z góry na Ewangelję jak na dykteryjki sowizdrzałskie.

Prawdziwy badacz czytając w rozprawie naukowej podobny epitet, przy stosowany do Ewangelji, ze wstrętem się od czegoś podobnego odwrócić musi, a epitet sam skieruje pod daleko stosowniejszym adresem.

Słowa autora: „posiadamy właśnie w tej kwestji cenne studia z lat ostatnich, które wywołały istną rewolucję w dotychczasowych zapatrywaniach na kompozycje Ewangelji, są prawdziwe, ale we wręcz odmiennem znaczeniu niż to, które autor im nadaje. Ostatniem słowem tej rewolucji są sądy Harnacka a jego prace oparte na badaniach filologicznych, egzegetycznych i historycznych, nie przeszkodzi odzywającym się w naszych czasach zachciankom preistaczania w mit Ewangelji, to jednak wszystkie takie próby, jak Drewsa, Smitha i innych zostają ostatecznie osądzone jako nienaukowe. Najświeższa wiedza racjonalistyczna pogrzebała tak samo Drewsa i jego duchowe pokolenie, jak Harnack pogrzebał Straussa. Skoro ktoś więc o ruchu naukowym zdaje sprawozdanie, to niech go nie fałszuje, jak to czyni Szanowny autor.

Jako postscriptum dla tego ustępu podaję raz jeszcze słowa Harnacka, które zarówno się odnoszą do lekceważonej przez pana Ganszynica ewangelicznej chronologii, jak i oświetlają stanowisko badań filologicznych (których Harnack jest specjalistą), historycznych i egzegetycznych. Wybieram dlatego właśnie Harnacka, gdyż jest koryfeuszem racjonalizmu, a przyłączam jego słowa w oryginale:

„Es hat eine Zeit gegeben — ja das grosse Publikum befindet sich noch in ihr — in der man die älteste christliche Literatur einschliesslich des neuen Testaments als ein Gewebe von Täuschungen beurteilen zu müssen glaubte; diese Zeit ist vorüber — die älteste Literatur der Kirche ist aber in den Hauptpunkten und in den meisten Einzelheiten literar-historisch betrachtet wahrhaftig und zuverlässig...“

„Ich scheue mich nicht das Wort rückläufig zu gebrauchen; denn man soll die Dinge bei rechten Namen nennen und wir sind in der Kritik der Quellen des älteren Christentums ohne Frage in einer rückläufigen Bewegung zur Tradition...“

„Der chronologische Rahmen, in welchem die Tradition die Urfunden ausgesetzt hat, ist fast in allen Hauptpunkten von den Paulsbrieffen bis hinens richtig und zwingt den Historiker von allen Hypothesen in Bezug auf den Verlauf der Dinge abzusehen, die diesen Rahmen ngieren. Warum soll nicht 30 bis 40 Jahre nicht ausreichen um den geschichtlichen Nielderschlag in Bezug auf die Worte Jesu zu erzeugen die wir in den synoptischen Evangelien wiederfinden?...“

„Es wird eine Zeit kommen und sie ist schon im Anzuge, in der man sich um die Entzifferung literarisch-historischer Probleme auf dem Gebiete des Urchristentums nicht mehr kümmern wird, weil das was hier auszumachen ist, zur allgemeinen Anerkennung gelangt sein wird, nämlich das was in liche Recht der Tradition.“ (Harnack Chronologie).

(C. d. n.)

Gdzie romantyzm?

W sprawie „Tatr jako parku narodowego” starły się niedawno dwa poglądy (Nr. 1015 i 1019 „Słowa Polskiego”) — jeden „realistyczny” prof. J. Tokarskiego, drugi „romantyczny” prof. J. G. Pawlikowskiego. Pierwszy z uczonych chce mieć możliwość oglądania granitu tatrzańskiego poza muzeum, np. na bruku lyczakowski, drugi chce mieć Tatry wraz z ich granitem i parkiem narodowym.

Już z góry zaznaczam, iż wstępuję w szranki walki dyskusyjnej pod znakiem idei wypowiedzianych przez p. prof. Tokarskiego, który mówi: „Indolencja w nieumiejętności używania darów przyrodzonych w Polsce doszła od dawna do zenitu” (coż u nas nie doszło do zenitu?). „Będąc w kraju, w którym w bród najrozmaitszych materiałów surowych, nieraz najlepszych jakości, sprowadzamy z zagranicy nieraz to, co przy nas pod boki masami leży odłogiem”. Tu przypomina Szanowny autor, iż huta szklana w Żółkwi sprowadza piasek z Niemiec, a ja dodam, iż wiadomo mi, że w czasie wojny do hut szklanych w Czechach sprowadzało piasek — podobno znakomity — z naszego Podola, iż gips dotąd podobno sprowadza się z Austrii, gdy emigracja geologiczna wiadomo, iż mamy go u siebie więcej, niż kilka Austrii razem wziętych. Posunąłbym się również dalej, niż p. prof. Tokarski, który twierdzi, że „olbrzymia większość społeczeństwa może zapoznać się z granitem tatrzańskim jedynie na okazach muzealnych”, albowiem sądzę, że olbrzymia większość społeczeństwa naszego nawet tą drogą nie zechce poznać tej „przepięknej swojskiej skały” — gdyż się nią bardzo mało, albo zupełnie nie interesuje. Pozwoliłbym sobie nawet na ważką tezę, iż zgolałbyśmy nasi za mało zużywają granitu na kowanie swych bohaterów, używając — słusznie czy niesłusznie — do tego celu „mocarniejszych” materiałów, co zwałibyśmy na skarb niedokształcenia petrograficznego u tej branży, a na co zwracam nawiasowo uwagę odpowiednich czynników rządowych.

Jeżeli zatem nie chcemy być nadal „romantycznymi dziełami”, nie wytracajmy z rąk mędrcomi szkiełka i nie zasypujemy mu oka piaskiem romantycznym, nie mierzmy sił na zamiary, ale na konie parowe itd.

Zafatyłwszy się w ten sposób z naszym stanowiskiem zasadniczym, zapytałmy się, jakie z niego wynikają wskazania praktyczne ze względu na obchodzący nas bliżej temat, czyli od-

dzielmy romantyczną piewę od pożytecznego ziarna.

Pod tym kątem widzenia rozpatrzmy najpierw projekt „romantyczny”. Nie będę rozpatrywał, czy zasadniczo tworzenie parków narodowych, pomników natury, czy rezerwatów ma rację bytu, albowiem sprawa ta została przez zachodnich nieromantycznych magnatów rozstrzygnięta ponad wszelką wątpliwość w sensie pożytywnym. Chodzi mi tu tylko o krótkie, stenograficzne zestawienie argumentów przemawiających za Tatrami jako rezerwatem.

Tatry stanowią partję szczytowa rzeźby oblicza Polski. Jako takie są naszym bezwzględny unikat. Są to jakgdyby czułki termometru wytknięte ku niebu, na których przyroda rejestruje swą czynność dobitniej i żywiej, niż na innych połaciach naszej ojczyzny. Cały szereg przemian w przyrodzie żywej i martwej wskutek tego tu tylko można obserwować. Wiadomo, że góry działają na klimat podobnie łagodząco jak morze. Za klimatem zaś ciągnie się całe morze jego wpływów na świat istot ożywionych, jak i na przyrodę martwą. Tatry dają możliwość studium tych wpływów na najmniejszym możliwie obszarze. Czyż mam udowadniać, jak ważne jest poznanie tych relacji dla racjonalnej gospodarki w przyrodzie żywej? Czyż mam zdobywać zwolenników dla poglądu, iż im bardziej, im głębiej wnikniemy w dziką duszę przyrody, tem łatwiej i skuteczniej nagniemy ją do wszystkich ludzkich celów? A nie jestem tak zarozumiałym romantykiem, abym miał przypuszczać choćby na chwilę, że z pracą owego podpatrywania damy sobie radę w dzisiejszym pokoleniu — trzeba zostawić teren działania i dla przyszłych, które mogą mieć lepsze i szkiełko i oko.

W Tatrach mamy małe muzeum, ale jedynie kompletne, wszystkich bez wyjątku zaborzeń skorupy ziemskiej naszej ojczyzny od kaledońskich aż po dzisiejsze. To jest w najdosłowniejszym znaczeniu nasza szkoła geologii i morfologii, do której na naukę będą musiały chodzić wszystkie nasze przyszłe pokolenia geologów po wieczne czasy, odważyć się na twierdzenie, iż tak wysoko będzie stała każdorazowo nauka naszej geologii, jak głęboko będzie znajomość geologii Tatr. Na innym miejscu wykaże, iż tak długo nie możemy rozwiązać szeregu zagadnień geologii odległych pól naftowych i węglowych, jak długo pewne zagadnienia tektoniczne w Tatrach nie będą rozstrzygnięte. W Tatrach przekopała sama przyroda skorupę ziemską głębiej, niż w Czuchowie i Szublinie (ponad 2000 m.).

Jak najgoręcej zastrzegam się prze-

ciw zarzutowi, jakoby przez spisane uwagi powyższych dostrzegał w wystąpieniu p. prof. Tokarskiego niedocenywanie wagi przytoczonych argumentów. Niemniej jednak wolno mi równie silnie zaznaczyć, iż w zachowaniu tego skrawka naszej przyrody w stanie nietkniętym — raczej niestety niedostępnym — nie widzę ani krzty działościowego romantyzmu, lecz walory realne pierwszorzędnej klasy.

Przypatrzmy się z kolei owemu pożytywizmowi. Społeczeństwo nasze nie spłodziło dotąd „zmory” kapitalizmu, zdobyło się zaledwie na zorganizowanych przeciwników kapitalizmu. Tak w całości, jak w częściach składowych cierpi na ostrą a nagminną anemję inwestycyjną, której jakoś dolewają wody papierowej dotąd nie pomaga. Dlatego, o ile chodzi o jakieś większe inwestycje, uciekamy się do kapitałów zagranicznych. Te atoli są bardzo czujne, domagają się przed zaangażowaniem bardzo ścisłej kalkulacji, potem bardzo szybkiego zamortyzowania i dywidendy — w pierwszym roku.

Przyjmuję jednak, że tą, czy inną drogą znalazł się kapitał na kilka drobniaków, takich jak budowa kilkunastokilometrowej kolei górskiej i odpowiedni tabor, maszyny, choć do polowy tak piękne, jakie oglądaliśmy z p. prof. Tokarskim pod Untersbergiem itp. Przyjmuję nawet, że rząd wzmochnie odpowiednio podkład kolei zakopiańskiej, podobno lekkiej i budowanej dla turystyki i rozpocznie się eksploatacja. Będą rosły góry pomnikowych monolitów i kostek brukowych. Przygroźcem nam bogactwie nowych pomników, granitowych budowli no i przy dogodności i tanioci transportów kolei, sama sprawa amortyzacji kapitałów inwestycyjnych przedstawia się tak różowo, że mówić o dochodach uważałbym za niebezpieczne. Jak wyglądałaby choćby tylko w Krakowie konkurencja kostek brukowych tatrzańskich, które będą tym masowym artykułem, z miękińskiego odległemi o 30 km. od Krakowa (Zakopane 163 km.)? A przecież tu nie trzeba już amortyzacji kapitału zakładowego ani zakupu za granicą drogich maszyn, chodzi tylko o robociznę i zysk godziwy.

A Lwów? — Odległy od Zakopanego o 481 km. a od granitów o 500 km. — długo prawdopodobnie będzie czekał na granity tatrzańskie. Może tak długo, aż się wyczerpią zapasy granitu wołyńskiego, odkrytego w korycie Słuczy aż po same Sarny na przestrzeni 50 km. A granit ten podobno niemniej piękny, położony nad spławną Słuczą, połączoną drogą wodną z Warszawą i Wilnem, bez koleiki górskiej, o 200 km. bliżej od Lwowa. A może przytem przypomną się komuś kaoliny koreckie, a mo-

że i grafit w Bielezakach, wreszcie i „arzysztali szerli o długości pół lokcia a grube do kilku cali — w ogrodzie Hrabini Potockiej” (Och ten Jakowicki!).

Tak się przedstawia sprawa dziś. A co będzie jutro? Jeżeli nastanie głód granitu tatrzańskiego i potrzeba opierania na granicie tym, choćby tylko fragmentu naszej niezależności ekonomicznej, to znajdzie się taki sejm, który znajdzie również furtkę do tego granitu w parkanie ustawy o ochronie Tatr.

Reasumując, dochodzę do wniosku, iż opieranie nadziei na wzrost bogactwa narodowego na takich środkach, jak eksploatacja granitu tatrzańskiego, uważam za szczyt romantyzmu a niebezpieczeństwo odsunięcia tą drogą realnych korzyści, płynących z założenia w Tatrach parku narodowego, uważałbym za p. prof. Tokarskim za „indolencję w nieumiejętności używania darów przyrodzonych w Polsce, która doszła do zenitu”.

Tą drogą osiągnęlibyśmy jedyny efekt, iż każdy inwestujący pieniądze w Polsce zadawałby pytanie: „Dobrze, ale czy to przedsiębiorstwo nie leży przypadkiem na Świnicy?”.

Jan Nowak.

PAUL GERALDY

„Meditation”

Choć się cierpieć wspólnie zdajem i choć się kocham, — nie podobniemy sobie wzajem ani trochę.

Dość jakiejś sprzeczki, czy lajanja za głupstwo, za nic, — a między nami się wylania przepaść bez granic. Zda się, kochamy się szalenie w każdej godzinie, — lecz, gdy miłosne upojenie raz już przemienie, wnika niechęć złej trucizna w głąb naszej jaźni... — Czy żyłabyś, — jako mężczyzna ze mną w przyjaźni?

przełożył Kazimierz Ryculowski

NADESLANE.

Zastrzeżenie. Zwracam uwagę, P. T. Interesowanych, że Komitet urządzający aut. taneczny w Izbie rekord. etnicznej pod firmą: „Koło zabawowe Tow. św. St. Kostki” nie ma nic wspólnego z Tow. św. Stanisława Kostki, które utrzymuje „Ognisko” i „Bursę” dla młodzieży rzeźmieśniczej i handlowej przy ul. Gródeckiej 1. 2 B.

ks. K. Dziurzyński
nr 1 prezes Tow. św. Stan. Kostki

PIOTR LOPI

4)

Ramunczo.

przełożyła z francuskiego

Alina Zborowska.

Wstrzymywały ją inne powody, może mniej ważne. — Jej wyniosła duma, dzięki której pozostała tam w mieście uczołwa i samotną, buntowała się na myśl prośzenia dawnego kochanka. Przytem wyższy zdrowy rozum, którego nie nie zdołało zmylić ani zaćmić, mówił jej, że teraz już zapóźno wszystko zmienić, że Ramunczo, dotąd nieświadomiony i wolny, nie zdołałby dosięgnąć tych niebezpiecznych, zawrotnych wyżyn, do których wzniósł się umysł jego ojca, lecz raczej czułaby się nisko, jakby wykołojony. A zresztą w głębi jej serca kryło się uczucie, do którego lękała się przyznać: trwożna obawa, by tego syna nie stracić, nie przestać nim kierować, nie przestać go posiadać... I oto teraz, w tej chwili stanowczych rozmyślań, po wahanii tylu lat, skłania się coraz bardziej do wytrwania raz na zawsze w tem upartym milczeniu wobec cudzoziemca i do pozwolenia Ramunczowi na skromne życie przy sobie, pod opiekuńczym

wzrokiem Najświętszej Panny i świętych... Pozostawała sprawa Gracjozy Detcharry... Ale przecież ona poślubi jej syna, choć zostanie przemysłnikiem i biednym. Zgadywała instynktem zapamiętała kochającej matki, że ta mała była nim już tak zajęta, iż nigdy się od niego nie oderwie; widziała to w jej czarnych oczach piętnastoletniej dziewczynki, upartych i poważnych pod koroną złotych włosów... Gracjoza wychodząca za Ramuncza wbrew woli matki tylko dla uroku, jaki na nią wywierał! To, co w duszy Francjozy było zawzięte i mściwe, ucieszyło się naraz z tego największego tryumfu nad zarozumiałością Dolores...

Wokół osamotnionego domu, gdzie wśród wielkiej ciszy północy ona sama rozstrzygała przyszłość syna, unosił się Duch baskijski przodków, równie po nury i zazdrosny, gardzący cudzoziemcem, niechętny bezbożności, zmianom i ewolucji ras; Duch przodków baskijskich, stary niezmienny Duch, który zwraca jeszcze iczy tega ludu ku dawnym czasom; tajemniczy, odwieczny Duch, który wodzi dzieci, aby czyniły to samo, co ich ojcowie na stoiku tych samych gór, w tych samych wioskach, dokola tych samych dzwonnice...

Odgłos kroków wśród ciemności zewnętrznych... Ktoś stąpający cicho w

klerkach po gęstwie platanowych liści, usłanych na ziemi... Potem wzywający gwizd...

Jakto, już!... Już pierwsza godzina rano!...

Zupełnie już teraz zdecydowana otwiera drzwi przywódcy przemysłników z uprzejmym uśmiechem, jakiego nie widział jeszcze u niej.

— Wejście, Iczuo, — rzekła — ogrzeć się, a ja syna sama obudzę.

Wielki i barczysty mężczyzna z tego Iczuy, chudy, o silnej piersi, jak ksiądz zupełnie wygolony zwyczajem Basków dawnego szczepu; pod czapką, której nigdy nie zdejmował, twarz bezbarwna bez wyrazu, jakby z grubsza ociosana, przypominająca te postaci bez zarostu, wyrysowane archaiczną modlą na mizalach z 15-go wieku. Policzki miał zarządłe, ale szerokość szczęk i grubość muskułów na szyi świadczyły o jego niezwykłej sile. Był to całkiem wybitny typ Baska: pod łukiem czoła zbyt głęboko osadzone oczy, brwi rzadkiej długości, ich końce spuszczone, jak u płaczących madon, stykały się niemal z włosami na skroniach. Wiek jego trudno było oznaczyć: między trzydziestką, a pięćdziesiątką. Nazywał się Jose-Maria Gorosteguy, jednak wedle zwyczaju znany był w kraju pod przydomkiem Iczuy (ślepy), nadanym mu nie-

gdyś z powodu znakomitego wzroku, którym jak kot przenikał ciemności. Poza tem był praktykującym chrześcijaninem, skarbnikiem w swej parafii i kantorem o grzmiącym głosie. Znany ze swej wytrzymałości na trudy, potrafił obarczony wielkim ciężarem na krzyżach, całemi godzinami wdrapywać się biegiem na pirenejskie stoki.

Ramunczo zszedł wkrótce, tracąc powieki cięższe jeszcze po młodym śnie, a na jego widok uśmiech zajaśniał na ponurem obliczu Iczuy. Wieczny poszu kiwacz energicznych i silnych chłopców dla zaciągnięcia ich do swej bandy, umiejący ich w niej zatrzymać przez jakieś szczególniejsze poczucie, honoru mimo bardzo nędznego wynagrodzenia, znał się na ljdkach i na ramionach, jakoteż i na charakterach, i wysoko cenil nowego rekruta.

Zanim Francjoza pozwoliła im odejść, oparła jeszcze na dość długą chwilę głowę o ramię syna, potem poszła z nim aż do progu drzwi, otwartych w potężny mrok, — zmówiła za nich po bożenie Ojcie nasz, podczas gdy oni oddalali się ku ciemnej granicy wśród gęstej nocy, deszczu i chaosu gór...

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 stycznia.

TEATR WIELKI

Sobota 6 stycznia o 3.30 „Betleem” jasełka w 3 akt. — O 7 „To co najważniejsze”, komedia w 4 akt.

Niedziela 7 stycznia o godz. 3.30 „Betleem”, jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Niedziela 7 stycznia o godz. 7 „Lohengrin”, opera w 3 akt. Wagnera.

Poniedziałek 8 stycznia o godz. 7.30 „Coppelia”, balet w 3 akt. Delibesa (50 proc. zniżki).

TEATR MAŁY

Sobota 6 stycznia o 3.30 „Sublokatorka” krotkowiec w 3 akt. — O 7 w. „Jastrząb” sztuka w 3 akt.

Niedziela 7 stycznia o godz. 3.30 „Sublokatorka”, krotkowiec w 3 akt. Siedleckiego.

Niedziela 7 stycznia o godz. 7 „Roztwór prof. Pytla”, komedia w 3 akt. Włanawera.

Poniedziałek 8 stycznia o godz. 7 „Jastrząb”, sztuka w 3 akt. Croisseta.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 6 stycznia o 3.30 „Bajadera”. — O 7 wiecz. „Japonka”.

Niedziela 7 stycznia o godz. 3.30 „Słomiana wdówka”, operetka w 3 akt. Blecha.

Niedziela 7 stycznia o godz. 7 „Bajadera”, operetka w 3 akt. Kalmana.

Poniedziałek 8 stycznia o godz. 7 „Słomiana wdówka”, operetka w 3 akt. Blecha.

— Dwa ostatnie przedstawienia „Betleem Polskie”. Prześliczne jasełka Rydla owine urokiem czarnej poezji i patriotyzmu. Zjadł już niebawem z repertuaru popołudniowego. Dwa ostatnie przedstawienia tej prześlicznej sztuki dla młodzieży i szerszej publiczności, odbędą się w sobotę i w niedzielę. Spodziewać się należy, że w oba te popołudnia teatr zapelni się po brzo.

— „Sublokatorka” Siedleckiego. Świetna krotkowiec niezłomnie a tona, która w tryumfie obiegła wszystkie sceny polskie, cieszy się i nadal ogromnym powodzeniem. Do konale typy, swarżane przez dyr. Czarnowskiego, Orzechowskiego, Okornickiego, Romanównę i Łozińską (artystki dublują rolę sublokatorki), Michnowską, Rowińską i innych, bardzo dobre tempo i rozmach prawdziwie humorystyczny czynią ze sztuki widowisko niezwykle miłe i pikne.

— 50-proc. zniżka. W poniedziałek obowiązuje we wszystkich teatrach miejskich 50 proc. zniżka.

— Gościnny występ H. Jadowera. Znany śpiewak, jeden z pierwszych tenorów na świecie. H. Jadower, rozpoczął swe gościnne występy w Teatrze Wielkim we wtorek, 9 bm. w „Carmen”, Bizeta.

— Następny numer „Słowa Polskiego” ukazuje się w niedzielę rano. W poniedziałek rano wyjdzie nasz zwyczajny numer poniedziałkowy.

— Pensje wdów i emerytów za luty. Jak poinformowaliśmy się w Izbie skarbowej, pensje dla emerytów, wdów i sierot za miesiąc luty będą wypłacone w ostatnich dniach stycznia. W tym celu lwowska Izba skarbowa zwróciła się do ministerstwa z prośbą o dodatkowe upoważnienie. Stałe utrudnienie w obliczaniu i wypłacie pensji jest spowodowane skomplikowanym sposobem obliczania pensji. Co miesiąc wyszukuje się nowe „średnie arytmetyczne”, co miesiąc trzeba też przebrać przez 44 tys. cyfr pozycji. W celu utrzymania tej żmudnej, iście mandaryńskiej procedury w tempie, któreby nie przynosiło uszczerbku i zawodu interesowanym, mobilizowano we Lwowie od szeregu tygodni około 40 urzędników do nadprogramowej pracy popołudniowej. Może wreszcie teraz rząd wynajdzie jakś uproszczony sposób obliczania pensji, który usunie sorki dotychczasowe, charakterystyczne tem, że wypłatę nędznego groszka wdowiego czy emeryckiego poprzedza cały ocean żmudnych wysiłków matematycznych, od których peka głowa nawet rutynowanym i starym urzędnikom skarbowym.

— Przeciwno „Dziennikowi Ludowemu”. Otrzymałmy następujące pismo od grupy kolejarzy, wysłane równieźnie do Redakcji „Dziennika Ludowego”: Czytując pismo „Dziennik Ludowy”, zauważamy od pewnego czasu zmianę na gorsze. Początkowo przepuszczaliśmy, że jest to wynik walki wyborczej. Wybory skończyły się, a stan ten wzmacnia się. Obecnie „Dziennik Ludowy” — ogłosił tak w orowo redagowany — staje się tak zjadliwy, a przez to wstrętny, że — naprawdę — czytać go nie

można. Ciągła nagonka partyjna, obrona żydów. — szkoda, że nie jaśnie przyznają się do bolszewizmu. To tylko odstrasza od czytania, bo ma się wrażenie, że czytają się z dowską „Chwilę”, zjadając niewiścią do wszystkiego, co polskie. — Towarzysze! Wejdźcie raz na drogę narodową; stańcie się Polakami prawdziwymi a nie z imienia, bo straciecie wszystkich, dobrze myślących i rozumnych, a zostaną przy was tylko sami głupcy. Nie nasza to sprawa, lecz wasza! My już — z waszej winy — dla was jesteśmy straceni, a takich znajdzie się więcej. Dla nas mi jest wśród prawdziwych Polaków, a nie podstępnych, — tam też idziemy i przez to zrywamy z wami wszelkie zadzierzgnięte węzły — Grupa kolejarzy.

— Ograniczenie wolności zarobkowania. Dyrekcja Policji we Lwowie reskryptem z dnia 13 października ub. r., zatwierdzonym następnie, mimo rekursu jednostronnej strony przez Województwo, rezolucją potwierdzającą z dnia 14 listopada 1922, wydała pani Helenie Oleskiej, członkowi Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego zakaz dawania ponad 4 godziny lekcji dziennie, przy czym oznaczyła godziny zajęć od 9 do 1, grożąc zarazem zastępowaniem paragraf. 11 cesarskiego rozporządzenia austriackiego w całej jego rozciągłości. (Fruegel Patent). Zważywszy, że zakaz ten 1) godzi w osobistą wolność obywatelską, z gwarantowaną przez Konstytucję, obowiązującą już od 1 czerwca, 2) że jest on naruszeniem artykułu 101 Konstytucji o wolności zarobkowania, 3) że wreszcie jest poderwaniem cytu obywatela państwa, co pozostaje w rażącej sprzeczności z ustawami państwa, chroniącymi dobra i mienia obywateli — Polski Związek muzyczno-pedagogiczny protestuje publicznie przeciw tego rodzaju zarządzeniom i oświadcza, że w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych poszuka poręczenia praw obywatelskich swoich członków.

— Małe pytanie. Niedługo notowaliśmy pogłoskę o zamierzonej sprzedaży realności p. Piłojaja w ręce żydowskie. Ponieważ dotychczas nie otrzymaliśmy w tej sprawie żadnego wyjaśnienia ani zaprzeczenia, radzibyśmy usłyszeć od p. Piłojaja, jak właściwie rzeczy stoją.

— Towarzystwo śpiewackie „Bard” we Lwowie odśpiewa w kościele katedralnym dnia 6 bm. na Trzech Króli o godz. 12 w południe Kolendy układu Galla, Deca i Szadlera pod batutą A. Szadlera.

— Chór Drukarzy Lwowskich odśpiewa Kolendy J. Galla dnia 7 bm. o godzinie 12 w południe w kościele Archikatedralnym.

— Związek koncepcjonowanych nauczycieli tańców ulicznych wyrugować zupełnie z programu nauki w swych wzorowych szkołach zakazane przez kościół tańce nowoczesne jak „Schimmy, Fox-trot i t. p. a w miejsce tychże wprowadzić nowe piękne tańce salonne francuskie i staropolskie, które zawsze miały miejsce w pierwszych salonach.

— Zarząd Telefonów Lwowskich podaje do wiadomości, że opłaty abonamentowe z dniem 1 stycznia 1923 zostały zmienione w sposób następujący: I kategoria 37,500 mk. kwart. (dla mieszkań prywatnych); II kategoria 60,000 mk. kwart. (dla biur, kantorów itp.); III kategoria 90,000 mk. kwart. (dla banków, hoteli, restauracji itp.). Za aparat dodatkowy 37,500 mk. kwart. Opłata jednorazowa przy zamówieniu telefonów wynosi 200,000 mk.

— Tegoroczny „Bal Dublański” odbędzie się dnia 8 lutego br. w salach Kasyna Miejskiego i Koła lit.-art. we Lwowie. Bal ten, dający jak zwykle, gwarancję doboru towarzystwa i wytwornej zabawy, stamować będzie główną atrakcją karnawału. O uzyskanie zaproszeń zabiegać można pisemnie w Komitecie Balowym (Kalko Dublańczyków, Lwów, ul. Nabietaka 22, II. p.)

— Lokale sklepowe do odstąpienia. Wiadomość w „Rozwójcu” Mateckiego 7, w godzinach wieczornych od 6—8

— Reorganizacja Okręgowego Urzędu śledczego. Rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. zarządzonej została w maju ubiegłego roku reorganizacja Okręgowego Urzędu śledczego przy Okr. Komendach P. P. W związku z tą sprawą, która wchodzi w życie z dniem 1 lutego br., bawili on gdań we Lwowie nsp. Sadowski z Okr. Komendy P. P. w Warszawie i odbył konferencję w Okr. Komendach, poświęconą omówieniu szczegółów zbliżającej się reorganizacji. W myśl jej postanowień Okr. Urząd śledczy pozostanie nadal naczelnym organem wydziału śledczego i sprawozdawczym, natomiast sprawowane przez ów Urząd śledztwo pozostanie poruczone ekspozytorom. Z podległych pod władzę śledczemu we Lwowie powiatów: bobrecki, gródecki, jaworowski, lwowski i żółkiewski z dniem 1 lutego br. będą włączone do Ekspozytury śledczej Lwów — miasto a szósty powiat radecki do Ekspozytury śledczej w Samborze, niebawem zorganizowanej. W tym celu w Ekspozyturze śledczej Lwów — miasto powstają dwa oddziały: A. dla spraw miejskich lwowskich (kierownik nadkom. Kozakiewicz) i B. dla pięciu wyżej wymienionych powiatów (zast. kier. kom. Chomiński), kierownictwo Okr. Urzędu śledczego spo-

czywać dalej będzie w rękach nadkom. Dra St. Kruczka. Jaki będzie obraz tych zmian — przyszłość okaże; w każdym razie żyjemy wciąż w okresie ciągłych eksperymentów.

— Włamanie w magazynach kulparkowskich. Ubiegłej nocy niewysłędzeni sprawcy włamali się do magazynów Zakładu dla umysłowo chorych w kulparkowie i skradli 60 kg. mydła oraz kilkanaście sztuk wa deroby. Spłoszeni — nie mogli wyrządzić większej szkody. Służba zakładu w widziała /kręcących się obok magazynów trzech podejrzanych osobników, którzy niewątpliwie dokonali włamania.

— Śmierć dziecka pod kołami wozu. Wczoraj przed południem zdarzył się na ul. Żółkiewskiej tuż obok rogatki akcyzowej tragiczny wypadek. Ofiarą jego była 5-letnia Lola Botwin, która upadła pod wóz, wypełniony cegłami i kierowany przez woźnicę Grzegorza Nagacza. Dziewczynka odniosła na szyji tak ciężkie uszkodzenia, iż zmarła na miejscu. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej. Nieostrożnego woźnicę aresztowano.

— Rozbicie wozu na dworcu czerniowieckim. Posterunkowi z komisariatu na dworcu głównym przytrzymali wczoraj wczesnym rankiem dwóch złodziei, którzy właśnie rozbili wóz towarowy i zabrali 400 kg. cukru. Byli nimi Tadeusz Ciastun i Antoni Budziński, notowani złodziei, którzy przeważnie nocą okradali wagony kolejowe. W związku z ich aresztowaniem osadzono w aresztach Kamile Siudakównę, Marię Strzyżowską, Zofię Zamejską, Ignacego Larkę, Federbuscha Sterna, Siołmona Danzi gera i Abrahama Schimpla.

— Ściąganie daniny przy asyście policyjnej. U kogo? — naturalnie u „obywateli” z mniejszości narodowej. Ludwik Pawlikowicz, egz-kutor magstracki, zażądał wczoraj w komisariacie w asyście policyjnej; wybierał się bowiem po daninę do Feibischa Rosena przy ul. Rzeźnickiej 7, Wolfa Barsama przy ul. Rzeźnickiej 10 i do... kantoru wymiany Schoenbluma i Lichtnanna przy ul. Jagiellońskiej 11...

— Kradzież pakietu z pieniadzmi na dworcu. Pociągiem pospiesznym z Brzeźcia Litewskiego przybył wczoraj chor. Władysław Wiktor z Dow, oddz. sztab. 9 dywizji samoch. a spiesząc się do miasta pozostawił w przedziale drugiej klasy pakiet, zawierający 600,000 mk. W drodze do miasta zauważywszy brak pakietu, powrócił chor. Wiktor na dworzec, gdzie jednak w wozie zapomnianych pieniędzy już nie znalazł. Ktoś inny wyręczył go w zabraniu wartościowego pakietu.

— Cerber magstracki czuwa. Jakiś nieznanymi łeżomosi zawiadził tragarza Antoniego Ogonowskiego i polecił mu przynieść wór z węglm z magistratu do mieszkania przy ul. Marka 7. Udali się tedy obaj na drugie piętro do gmachu ratuszowego, tragarz zabrał wór z węglm a gdy wychodził z bramy portier przytrzymał go i oddał poste-unkowemu. W tej krytycznej chwili łeżomosi, który towarzyszył tragarzowi, znikł bez śladu.

Sport.

— Karpacie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie urządza w dniach 6 i 7 bm. wycieczkę do Sławska. Zawody, które miały się odbyć w tych dniach, połączone z otwarcie schroniska, zostają odwołane.

— Sekcja Narciarzy „Czarni” bawiła w czasie świątecznym w Sławsku od 24 z. m. do 1 bm. W czasie tym urządzona kurs dla początkujących, prowadzony bardzo sprawnie przez p. Kitza. W kursie uczestniczyło 15 osób. Zawody urządzono 31 zm. przy bardzo liczny udział zawodników z Karpackiego Towarzystwa Narciarzy i SN. Czarni. Wyniki następujące: Bieg główny. Memoriał klubowy śp. Kawęckiego. Piszki—Ilza—Sławsko ok 9 km. Startuje 7, 4 z SNC, poza konkursem 2 z KIN, i Istvan Devan z MAC. Budapesztu.

1. Scott E'gin (SNC) 30'35", 2. Tesseyre (KIN) 33'06", 3) Zanezz (SNC) 33'59", 4) Devan 34'08".

Bieg juniorski. Trasa Ilza—Zeleny—Sławsko ok. 6 km. Startuje 3 z KTN, i 8 z SNCzarni, w tem jedna zawodniczka.

1. Witkowski (SNC) 17'3", 2. Kijkiwicz Wł. (KIN.) 22'25", 3) Czajkowski Igor (SNC) 23'17".

Bieg nowocjuszy. Trasa z „Golgoty” pod Zelenym—Sławsko ok. 2 km. Startuje 16-tu, 5 z KTN, i 11 z SNCzarni, w tem 2 zawodniczki.

1) Kolner (SNC.) 5'22", 2) Pałak (KTN.) 5'57", 3) Gwiński (KIN.) 6'5"

Po zawodach Sekcja urządziła zabawę sylwestrową, w której wzięli również udział miłe widziani goście z Karpackiego Towarzystwa Narciarzy i p. Devan.

Na otwarcie nowego roku wyruszyła wycieczka z 6 osób, w tem jedna pani, po zabawie o godz. 4 rano na Trościan.

W dniu sylwestrowym bawilo w Sławsku 40 członków Sekcji, i po kilkudniowym pobycie powrócono 1 bm. do Lwowa.

Na 6 i 7 stycznia wyjeżdża wycieczka dwudniowa. W dniach zaś najbliższych odbędzie się drugi wieczór protekcyjny, na którym wystawione będą również zdjęcia z ostatnich zawodów i wycieczek.

Rocznica chrztu bojowego 19 p. p. Obrony Lwowa.

Niezapomniany pozostanie dla Lwowian dzień 28 grudnia 1918 r., gdy do otoczonego ze wszystkich stron miasta wkroczył zwycięsko batalion warszawski „Odsiecz Lwowa”, złożony przeważnie z ochotników, przebiwszy się przez wroże watahy ukraińskie. B talion (w późniejszy miesiąc z pomocą w najwygodniejszej chwili, gdy odcięci już byliśmy od Przemyśla nawet. To też nie dziw, że pułk 19 O. L. zapisał się w sercach mieszczan Lwowa i wczoraj pułk ten święcił czwartą rocznicę chrztu bojowego, jaki otrzymał tuż pod Lwowem. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów. Mszę św. odprawił gen. wikary ks. Bogucki. Na nabożeństwie byli obecni gen. Lunde, gen. Thullie, delegaci pułków, korpus ochoterski 19 p. p. z komendantem płk. Zulaufem i w. in. W południe odbył się peranak w pięknie przystrójonej sali Sokoła-Macierzy. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkestrę 19 p. p., por. Swiżniński w pięknych słowach przedstawił historię pułku, który jako batalion ochotniczy w dniu 25 grudnia 1918 r. w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia pod komendą śp. por. Zajączkowskiego wkroczył do wschodniej Miłkowskiej i rozbijając wielokrotnie liczące watahy ukraińskie, wkroczył 28 go do Lwowa, wityany owacyjnie przez znanych mieszczan. Nie długo dano biwakować bohaterom, bo już na drugi dzień idzie w dalszy bój, stacza szereg potyczek a zawsze zwycięskich. Po Ukrainie przeszła kolej na bolszewików; batalion przydzielony do V dywizji walczy na rozmaitych frontach i może nie ma pułku, gdzieby zdobyto tyle odznaczeń, co pułk 19-ty. — Po przemyśle por. Swiżnińskiego, który zakończył apelem stania karnie w spełnianiu obowiązków, obecni odśpiewali „Roię”. Po prośbach chor. żołnierskiego 19 p. p., w którym wystąpili sz regowcy i oficerowie z zast kom. pułku (płk. Piłkowskim pod batutą por. Borzęckiego, pani Swiżnińska odśpiewała kilka pieśni, nagrodzona burzą oklasków. Dalsze punkty programu wypełniła produkcja orkiestry 19 p. p., deklamacja 12-letniego „żołnierza” Piszka, wychowanka pułku i śpiew por. Słazka. Akompaniował Dr. Wł. Kowalik. W uroczystości wzięli udział generalicja, delegaci pułków i władz wojskowych, liczni goście i szeregowcy 19 p. p. Południowo w Teatrze Wielkim odbył się przedst. wiece dla żołnierzy. Razem na uroczystości brak Reprezentacji miasta.

Sprawy miejskie.

CENY NA TARGACH LWOWSKICH.

(k) W ostatnich trzech dniach na targach lwowskich zanotowano następujące ceny artykułów spożywczych:

Nabiał: litr mleka 650—700 mk., kg. masła deserowego do 12,000 mk., masło kuchenne 10,000 mk., kg. sera osiekowego 2000 mk., kg. sera beczkowego 1600—1800 mk., litr śmietany 3000 mk., jajo świeże 150 mk., jajo z wapna 120—130 mk.

Drób: białą kurę 8—9000 mk., gęś 16—25,000 mk., para kur żywych 10—20,000 marek.

Owoce: jabł'a wybierane 800, 1000 i 1200 mk. za kilogram, orzechy włoskie 3600 mk. za kg.

Jarzyny: kg. buraków 120—160 mk., kartofil 90—100 mk., karusy 150—200 mk., cebuli 400—500 mk., główka czosnku 35 mk., kg. rzechwy 120—160 mk., pietruski 500—600 mk., wazka ziemnego 30 mk.

Ryby: kg. szczupaka i karpia 7000 mk., lina 7000 mk.

Grzechy zwyczajny 750—800 mk., groch Victoria 1000—12000 mk., jagły 800 mk., fasola krasa 600 mk., jasek 1000 mk., ryż 1350—1400 mk., kłó chrzanu 1600 mk., sztuka chrzanu 100 mk., sól ciemna 280 mk., sól biała 500 mk., pszenica 650 mk., proso 500 mk., siemię 900 mk., jęczmień 450 mk., owies 500 mk., wyka 450 mk., kukurudza 550 mk.

Za mięso wołowe żądali już po 4000 mk., za cielęcine do 3500 mk., ptuska 800 mk., wataha 1000 mk., jedna noga wołowa 1500 mk.

Lwakilowy bochenek chleba kosztował wczoraj 1450—1500 mk.

Wsparcia dla ubogich.

Magistrat uchwalił udzielić 22 ubogim, przynależnym do gminy, wsparcia po 2 tysiące Mk miesięcznie.

Konsensus na budowy.

Magistrat uchwalił udzielić konsensu na budowę parterowego magazynu przy ul. Zygmuntowskiej, na budowę stajni przy ul. Ponińskiego i ryglowego parterowego magazynu przy ul. Jagiellońskiej.

NADESLANE.

SPROSTOWANIE I WYJAŚNIENIE.

Nieprawdą jest, by rozprawa wykazała, jakobym ja zaraz wieczorem po wyroku przez sędziego Grabskiego w sprawie mieszkanki mej żony wydanym, spotkał tegoż sędziego w kawiarni Szkockiej, natomiast prawdą jest, że tenże sędzia zasugerował sobie wydanie wyroku na piśmie i wyrok ten wydał dopiero po upływie kilku tygodni od dnia zamknięcia rozprawy a o niekorzystnym dla żony mej wyniku tego sporu zawiadomił mnie mój zastępca prawny po doręczeniu piśmennego wygotowania tegoż wyroku. Nieprawdą jest, bym ja sam z własnej inicjatywy przystąpił do sędziego Grabskiego i bym mu oświadczył

że wiem całkiem pewnie, iż sędzia wyrok ten wydał po protekcji, natomiast prawdą jest, że sędzia Grabski zobaczywszy mnie w kawiarni Szkockiej, pierwszy mnie powitał i wyciągnął rękę do mnie, ja zaś pojął rękę i będąc dotkniętym niesprawiedliwym wedle mego zdania wyrokiem tegoż sędziego w sprawie procesowej mej żony, powiedział go słowy: „Dziękuję Panie sędzio za wyrok, którego się nie spodziewałem po całym przebiegu rozprawy”. Na to odpowiedział p. Grabski: „Panie Biełkowski, ja temu nie winien”. Na to odrzekłem: „A któż? Ja przecież nie!” „Myślałem nad tem” — odpowiada p. Grabski — „bisko 3 tygodnie, jakby to załatwić ale przecież pan jesteś człowiekiem niezależnym, a to biedak”. Wówczas zakonkludowałem: „Teraz rozumem, pan sędzia kierował się sercem a nie usława, p. G. i tegoż córka z góry nam powiedziała, że pro-

ces wygrała, bo mają protekcję przez prezydenta apelacji i posła Ch.” Na to znów odrzekł p. Grabski: „Jeszcze sprawa nie skończona, panu przysługuje prawo wniesienia apelacji”. „To ja wiem” — odrzekłem — „i mój zastępca prawny ją wniósł, a gdybym ja przegrał, to chyba muszę popełnić gwałt i tego osobnika wyrzucić, by w ten sposób sprawę tę oddać pod sąd opinii publicznej. Żegnam pana sędziego, gdyż jestem w towarzystwie”. Wówczas p. sędzia Grabski będąc w najlepszym humorze, uśmiechnięty wyciągnął do mnie rękę na pożegnanie, co przy rozprawie w S. III. przyznał. Nieprawdą jest, bym przy rozprawie w S. III. oświadczył gotowość przeproszenia sędziego Grabskiego, gdyż na rozprawie osobiście nie byłem, a jedynie mój zastępca prawny z własnej inicjatywy zaproponował złożenie odpowiedniej deklaracji, aby sprawę w sposób honorowy

wśród inteligentnych ludzi praktykowany, załatwić, oraz prawdą jest, że nie poczując się do żadnej winy, gdyż odpowiadałem tylko na usprawiedliwienie się pana sędziego Grabskiego wobec mnie, co do wydanego przez niego wyroku i nie zarzucając mu strasniczości, nie chciałem i nie mam zamiaru go przeprosić, wobec braku powodu do tego. Przeciwnie wyroki sąsiadującemu wnosiłem odwołanie do Sądu okręgowego we Lwowie a osadowi publiczności porostawiam do rozstrzygnięcia kwestję, czy ktokolwiek z inteligentnych ludzi, a najbardziej sędzia, czując się przez kogoś obrażonym, p. da obrazającemu rękę na pożegnanie? Skoro tak się stało, to najdotkliwiej obraży nie było, a gdyby nawet przypuściło się, że była, to przez podanie ręki została przebaczona i krygodność czynu na wszelki sposób zgasła. 65n Franciszek Józef Biełkowski

Dział ekonomiczny.

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Postawione na porządku dziennym Rady miejskiej w dniu 4 bm. zatwierdzenie rachunków za rok 1921 Miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie przypomina Radzie m. i społeczeństwu instytucję, o której stworzenie długie lata miasto się starało, a której powstanie i rozwój ma dla drobnego mieszczaństwa zwłaszcza bardzo doniosłe znaczenie.

W 1912 r. uzyskał prezydent miasta Józef Neumann zatwierdzenie statutu przez rząd austriacki i w tymże roku otworzono Kasę, której kierownictwo powierzono obecnemu dyrektorowi Polskiego Banku przemysłowego dr. Feliksowi Merunowiczowi.

W czasie inwazji rosyjskiej stworzyło miasto jako Oddział Kasy, Miejski Zakład zastawniczy, który finansowany przez Kasę rozwija się pomyślnie i spełnia dziś doniosłą rolę, jako jedyna dziś we Lwowie czynna instytucja lombardowa, ratując często biedniejszych mieszkańców miasta od wysprzedaży resztek ocalałych pamiątek dobrobytu.

Sprawozdanie Kasy za r. 1921 wykazuje stan wkładek oszczędności 63,376.322 Mk. W roku 1922 suma wkładów dosięgła 200,000,000 Mk, wskutek czego w najbliższym czasie stanie na porządku dziennym Rady miejskiej uchwalony już przez Sekcję finansową wniosek podwyższenia gwarancji gminy za wkładki w Miejskiej Kasie oszczędności do kwoty 400,000,000 Mk.

Z kredytu, udzielanego przez Kasę korzystają w pierwszym rzędzie drobni przemysłowcy, rzemieślnicy, oraz przedmiejska ludność rolnicza, a także zakłady miejskie i czasami gmina.

Stan pożyczek z końcem 1921 r. wyniósł około 30,000,000 Mk, z końcem r. 1922 przeszło 150,000,000 Mk.

Najważniejszą obecnie dla rozwoju Kasy, która mimo ciężkich warunków, w jakich się rozwija od lat dziesięciu, wykazuje dużą żywotność i ruchliwość, jest sprawa realności przy ul. Wałowej 9 i Sobieskiego 10 nabytej w 1919 r. przez Kasę, zainstalowanej jednak z powodu chwilowych trudności statutowych na gminę. Obecnie po przeprowadzeniu odpowiedniej zmiany statutu ma miasto oddać realność Kasie, co już na sekcji finansowej Rady miejskiej zostało uchwalone.

Będzie to fakt bardzo doniosły, który wzmoże w szerokich kołach społeczeństwa i w sferach finansowych to zaufanie, jakie swoją dziesięcioletnią pracą dla dobra społeczeństwa Miejska Kasa oszczędności sobie zdobyła.

Dyrekcja Kasy składa się obecnie z przewodniczącego Bolesława Lewickiego, dyrektora Banku, Edmunda Philippa, sędziego apelacyjnego i dyrektora-referenta dr. Stefana Uhmy. Nadto w skład Dyrekcji wchodzi także wiceprezydent m. Lwowa p. Julian Obirek.

Miejska Kasa oszczędności we Lwowie ma dużo warunków po temu, by stać się w bardziej unormowanych warunkach na dużą miarę źródłem kredytu dla drobnego mieszczaństwa polskiego we Lwowie.

Wiadomości telegraficzne.

POŻYCZKA ZŁOTA 33.000 Mkp.
Warszawa, (PAT.) Min. skarbu komunikuje: Rozporządzeniem ministra skarbu z 5 bm. zostaje przedłużony termin sprzedaży 8 proc. państwowej pożyczki złotej z r. 1922 do 1 marca br. i zostaje zmieniona od dnia 8 stycznia cena emisyjna obligacji tej pożyczki. Mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotej polskiego na 2,300 mkp., co wnieście za obligację wartości 10,000 mkp. i 10 zł pol. cenę 33,000 mkp., a za obligację wartości

50,000 mkp. i 50 złotych polskich cenę 165,000 mkp.

Warszawa, 5 stycznia.
Mąka żytnia 70 proc. 85000—86000, kuchy liane 48,000, otręby żytnie fr. Warszawa 28500, żyto poznańskie 118 fr. holend. 50000, otręby pszenne fr. skład sprzedającego 29000, siemię lina-lic 115000, kasza jaglana 88000, owies kufresowy 55500, mąka pszenna 50 proc. fr. Warszawa 127,500, gryka 34000 mąka żytnia 65 proc. podług próby fr. Warszawa 80000, jęczmień poznański browarniany fr. Warszawa 48000.

5Mkp. w Zurychu	0 03 cent
Dolar	18 400 mkp.
Mk. niem.	2 30 mkp.

Notowania giełdowa GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 stycznia.
Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. 18690 18510, marki niemieckie 2.25. Belgia 1221 1209, Berlin 2.17 2.07, Gdańsk 2.17 2.07, Budapeszt 8.75 8.67, Holandia 7225, Londyn 86830 85970, N. Jork 18640 18400, Paryż 1326 1/2 1313 1/2, Szwajcaria 3542 3508, Wiedeń 0.27 1/2 0.26 1/2, Włochy 970, Praga 580.

Akcje: Bank dysk. warsz. 26500, Bank handl. 40000, Bank kred. warsz. 9000, Bank Przemysłowy 3300, Polski Bank Przem. Lwów 3200, B. Zjedn. Ziem. polsk. 8500, Bank zachod. 40500, B. Spół. Zarob. 10200, Scholce i Kijowski 57000, Cegielski 59500, Tow. akc. fabr. cukru 585000, Firtlej 6200, Tow. przem. drzew. 7000, Warsz. kop. węgla 109500, Libop, Rau i Loew 87000, Modrzejów 62000, Ostrowieckie zakł. 87500, Ortwein i Karasiński 11000, Rudzki i Ską 40000, Rohn i Zieliński 18000, Starachowice 43600, Pocisk 4750, Fabr. parowozów 9000, Żyrardów 1,550,000, J. Borkowski 7900, Bracia Jabłkowscy 9700, Warsz. Tow. trans. i żegl. 3950, Habermusch i Schiele 137,500, Polska Nafta 5000, Nobel 17800, Łazy 35000, Zieleniewski 36000, Siła i Światło 7250, Ryłscy 3800, Polski Bank Komunalny 100. (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 5 stycznia 1923.
Polskie Tow. handl. 2700 2750, Pharma 8800, Żegluga polska 500, Polski Glob 750, Warsz. Spół. bud. par. 8000 8500, Zieleniewski 30000 31500, Cegielski 56000, Trzebinia fabr. masz. 11250 12250, Pocisk 4500, Automotor 22000, B. Przem. 2400 2800, Miljonówka 2000 2200, Impex 400, Górka 31000, Siersza górnicza 26000 27000, Tepege 20300 21000, Fabr. przet. tłuszcz. Trzebinia 15000 17500, Polska Nafta 5100 5350, Ojkos 34300 35000, Strug 4500 5000, Krakus 5200 5500, Rafin. Chodorów 30000 32000, Elektrownia Siersza 3600 3800. (PAT.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 5 stycznia 1923.
Berlin 0.06, Holandia 209 1/2, N. Jork 528 1/2, Londyn 24.52, Paryż 36.75, Medjoan 26.65, Praga 15.75, Buapeszta 0.21 1/2, Bukareszt 3.00, Sofia 3.50, Warszawa 0.03, Wiedeń 0.0075, Austr. kor. stempl. 0.0076, Belgrad 5.60. (PAT.)

GIEŁDA W BERLINIE.

Notowań giełdy berlińskiej z 5 stycznia nie otrzymaliśmy.

ZBOŻE.

Lwów, 5 stycznia 1923.
Na giełdzie zbożowej i towarowej we Lwowie dokonano następujących transakcji:
Pszenica krajowa 31/72 ex 1922 — 71.800 loco Lwów.
Żyto małop. 66/68 ex 1922 — 49.000 loco Lwów.
Owies małop. ex 1922 — 47.000 loco Tarnopol i 48.500 loco Lwów.

CENY ZŁOTA.

Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa, Oddział we Lwowie, płaciła wczoraj (5 stycznia) za
1 austr. koronę złotą mk. 3328
1 markę niem. złotą mk. 3913
1 rubel złoty mk. 8453
1 frank złoty mk. 3170
1 gram czystego złota mk. 10919

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 5 stycznia 1923.
Akcje przemysłowe w dalszym ciągu nieco słabsze z wyjątkiem Rakszawy, która awansowała na 41000, oraz Browarów, za które płacono 85000.
Z papierów nienotowanych na giełdzie płacono za Gazy Ziemi 170,000 Akcje Kali 70,000. Poszukiwano udziały „Olkusza”, za które chętnie płacono 60,000.

W godzinach popołudniowych tendencja utrzymana. Za Jaworzno płacono 520,000.
Z walut silnie zwyczajowe były dolary, za które płacono popołudniu na termin 19,500. Zwyczajka dolara pociągnęła za sobą równocześnie zwyczajkę innych walut z wyjątkiem marek niemieckich.
Tendencja mocniejsza.

Wartość nomin.	Ostatnia dywid.	Akcje	4 stycznia		5 stycznia	
			marki polskie	marki polskie	marki polskie	marki polskie
Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym				
280	70—	Bank akc. zw I—IV em.	—	—	—	—
1000	300—	Bank handl. w Poznaniu	—	—	—	—
280	42—	Bank hip. akcyjny	2000	1900	1850	2000
280	42—	Bank hip. ziemel.	—	—	—	—
280	35—	Bank Małopolski	—	—	—	—
140	21—	Bank powsz. kredytowy . .	—	—	700	750
200	42—	Bank przemysłowy	—	—	—	—
1000	250—	Bank Rolnicy S. A.	—	—	—	—
280	56—	Bank ziemski kred.	2300	2300	2100	2300
500	250—	Browary lwowskie	9000	71000	(64000 nieef.)	
140	14—	Tow. Chodorów	29500	30900	30300	30000
140	70—	Tow. akc. Karpalit	5300	5400	5400	5500
1000	200—	Cmielów Fabr. porcel.	15250	13500	(14250 143000 nieef.)	
140	300—	Tow. akc. Galicja	—	—	—	—
140	28—	Tow. Gafota	3600	3500	3600	3700
140	15 40	Tow. Górka	—	—	—	3700—4600
1000	300—	Oikos Zakł. drzewn.	34000	33000	32750	32500
500	60—	Parowozy	9000	8800	8400	8500
1000	30—	Patria fabr. papierosów . .	—	—	—	8200
500	200—	Pezet, I, II, III	4000	4200	4100	4200
350	—	Pocisk Zakł. amunic.	5000	4800	4800	4150
500	100—	Polski Glob	—	—	—	4100
500	100—	Polska Nafta	5300	5200	5100	5000
500	225—	Polskie Tow. Budowl.	—	4 00	—	5150
140	70—	Polskie Tow. handl.	2600	2400	2500	2550
1000	260—	Polsot	—	—	—	2600
10000	1500—	Poluga S. A. huty żel.	—	—	—	2635
140	100—	Tow. Rakszawa	36000	37500	37000	2750
200	24—	Zakłady elektr. Siersza . . .	3200	3300	—	3400
140	140—	Gai. Zakł. gór. Siersza	—	—	—	3500
700	110—	Tepege	—	—	—	3300
500	110—	Wawel	—	—	—	3300
140	42—	Tow. Zieleniewski	31000	30500	32000	31000
140	28—	Żegluga Polska	—	—	—	30500
1000	—	Papiery państw.	1700	1700	1700	1700
		4% Państw. Poż. Prem. (mi. jaodówka)				

Dewizy i waluty	4 stycznia				5 stycznia			
	placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja
1 funt sterl.	82000—	83000—	84000—	85000—	83000—	84000—	85000—	86000—
1 fr. franc.	1250—	1300—	1275—	1325—	1270—	1320—	1230—	1330—
1 fr. szwajc.	3360—	3410—	340—	3450—	3380—	3430—	3410—	3460—
1 kor. czes.	520—	550—	530—	560—	530—	560—	540—	570—
1 kor. węg.	7—	7 50	7 30	7 80	7 25	7 75	7 30	7 80
1 kor. austr.	0 25	0 27	0 25	0 27	0 25	0 27	0 25	0 27
1 mk. niem.	2 10	2 60	2 10	2 60	2—	2 50	2—	2 50
1 dynar	180—	220—	180—	220—	190—	230—	190—	230—
1 dolar ame.	17400—	18000—	17500—	18400—	17400—	18000—	17800—	18400—
1 lira	875—	925—	875—	925—	845—	935—	885—	935—
1 lei	95—	105—	95—	105—	100—	110—	100—	110—
1 fr. belg.	1150—	1200—	1160—	1210—	1160—	1200—	1175—	1225—
1 kor. duń.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 mk. fiński	—	—	—	—	—	—	—	—
1 gid. holl.	70 0—	7200—	7100—	7300—	7050—	7250—	7150—	7350—
1 kor. szwec.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. norw.	—	—	—	—	—	—	—	—

Listy zastawne i oblig. bez rylany.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla biur ksiąg handlowe i bankowe, Zuraale amerykańskie, kwitarsze, bloczki kasowe i magazynowe poleca „Sarmacja” Lwów, Akademicka 8. 5650

Machy zagraniczne, zbiory, zapasy, kupuje stale Eug. **Szczerban** ul. Wronowski 10. 5376

M. Steinhauś Lwów, Krasickich 18 a. poleca walce oraz kamienie młyńskie. 5929

Jadalnię większą, pierwszorzędną jakości sprzedam za cztery miliony. **Piekarska** 5. Wszechportier Dudek. 3

Poszukuje się dzierżawy, lub kupna kilka morgów ziemi pod Lwowem bez zabudowania. **M. Kierski** Lwów pasaż Mikolascha. 21

Kamienie młyńskie, Kaspry, Cylinory, Motory, Turbiny, Transmisje, Pasy, po cenach przystępnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5065

Fortepian do nauki w dobrym stanie za 85.000 sprzedam **Leśna** 14 parter. 73

Walce i kamienie młyńskie poleca **M. Steinhauś** Lwów, Krasickich 18 A. 76

Kaspry młyńskie Nr. 2 okazują do sprzedania „Pilot” Lwów Batorego 4. 5421

Sprzedam jasną syplinię, jadalnię, kredens, otomanę, kanapkę, szafę, meble salonowe, obrazy stare, różne rzeczy do użytku domowego **Tomaszewski** Ossolińskich 9. 74

Do sprzedania majątek 40 morgowy bez budynków w powiecie buczackim oraz **Elwark** obok Starej Łowowa z budynkami. Zgłoszenia do „Rekamy polskiej”. **Romanowicz** 10 pod „Ziemiąnin”. 83

Maszynę do szycia nożną i ręczną, **Sybil** pialnię dębową jasną nieużywaną, **Lampę** wiszącą mosiężną naftową elegancką sprzedam. **Marjacki** 5—III. 79

Pracownia sukien damskich **Rozalji Bourdon**, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na zamówienie tastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

POSADY POSZUKIWANE.

Rolnik z ukończoną szkołą, długoletnią praktyką, dobrymi świadectwami, poszukuje posady rządcy, kontrolora lub kasiera w większym majątku od zaraz. Może włożyć kaucję (zabezpieczenie hipoteczne). Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa dla Rolnika. 32

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Nowy Staw poczta Kamionka Stumilowa. **Ogrodnik**. 44

Rządca ekonomiczny ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką poszukuje odpowiedniej posady na ordynarję. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Agronom N. K.”. 48

Paniemka z ukończoną szkołą handlową, pisząca biegle na maszynie z trzyletnią praktyką biurową, poszukuje do ośmiomiesięcznego zajęcia. Wiadomość pod R. P. w Administracji Słowa Polskiego. 72

Françoise accepte quelques élèves. **Waska** 8, II p. (boczna Łyczakówkiej). 82

Rządca z ukończoną szkołą rolniczą i kilkunastoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, rozumie się na prowadzeniu lasu poszukuje posady na ordynarję. Zgłoszenia do Administracji Słowa „rod Rządca”. 80

MIESZKANIA.

2 pokoje przedpokój, kuchnia w Krakowie zamienię na takie same we Lwowie. Zgłaszać **Michalska** Sapiehy 49, III p. 71

Wspaniały lokal bankowy firmie katolickiej do wynajęcia. Zgłoszenia **Przytkowski** Motylewski róg Kopernika pod „Wysoki czynsz”. 69

Poszukuję ładnego pokoju z osobnym wejściem. Czynsz obojętny może być w prowiantach. Zgłoszenia pod wieś, do administracji. 84

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

Zgubiłem książeczkę wojskową i unieważniającą takową **Marcin Cynar** starszy żołnierz 17 p. p. **Jaworak** poczta Niebylec. 60

RÓŻNE DONIESIENIA.

Odezwa. Weteran r. 1863 **B. Brwowski** Miłkołaj urodzony w Żymorach koło Wilna, uprasza kolegów i znajomych z okolic Kowna, Suwałk, Augustowa o łaskawe podanie swego adresu. Lwów, ul. św. Józefa 6. 46

Kapelusze najnowsze poleca **przerabania** modnie, w salonie **magazynu Eugenia Drujowskiej**, Lwów, Halicka 20, II p. 1791

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Śalaty jest do obsadzenia **posada budowlanego miejskiego**

Do posady tej przywiązane są pobory urzędnika państwowego wedle IX stopnia służbowego wraz z wszystkimi dodatkami. Kandydat winien się wykazać świadectwem z odbytych studiów politechnicznych z dwoma egzaminami rządowymi z działy inżynierji lub architektury, ewentualnie świadectwem z egzaminu złożonego na budowniczych miejskich w b. Namiestnictwie.

Do podania dołączyć należy również świadectwo zdrowia, metrykę, a także krótkie curriculum vitae. Termin do wnoszenia podań naznacza się do 15 lutego 1923. 59 **Burmistrz Niemczewski.**

Przedsiębiorstwo budów fabrycznych

Ska z ogr. por. w Krakowie, ul. Straszewskiego 11

Właściciele: **Budowniczy Elsner** i **Grodzki** b. współprac.

firm

w Niemczech.

wykonuje

Projekty i budowy wapienników, ceriem, fabryk dachówek, materiałów szamotowych i d. kominów fabrycznych. Podwyższenie i naprawy kominów fabrycznych bez przerw w ruchu, Obmurowanie kotłów parowych i desylacyjnych, Budowy generatorów i wszelkich zakładów przemysłowych. 5406



Obuwie

najtaniej tylko w katolickim magazynie pod firmą „Notes” pl. Ka... l.p. obok firmy... i Syn. 75

KORZYSTNE KUPNO GOSPODARSTWO

175 morg pszenno-buracz. ziemi w tem 13 morg łąki, ogród owocowy i wazywny. Żywy inw.: 4 konie, 15 sztuk bydła, 10 świń, 2 owce, drób itd. Martwy inwentarz nadupełny. Budynki gospodarze maszynowe I. klasy 2 domy mieszkalne o 6 i 2 pokojach za cenę 60 milj. mkp. natychmiast do nabycia. Oprócz powyższego polem w wielkim wyborze majątki ziemskie, go-p-arstwa od 30 do 150 morg, z rak niemiecckich. 68 **Silesian** zgłoszenia uprasza **M. Przybył, Poznań** ul. **Wodna** 7, II p. — **Telefon 1098.**

— **POSADY POSZUKIWANE.** — **Zapłacę dobrze** za posadę administratora kasjera lub kontrolora we większym majątku ziemskim lub lasowym przedsiębiorstwie. Mogę złożyć większą gwarancję. Oferty da „Agionoma” do biura ogłoszeń **Sokołowski** Jagiellońska 7. 70

Łezem, Liszaje, Swędzenie skóry usuwa oryginalna maść „LAINAGE” **Zadać w aptekach i składach aptecznych.**

FISHARMONIE KOTYKIEWICZA wyłączne zastępstwo Kraków ul. **Wolska** 7 **Skład fortepianów, pianin i fisharmonii Heleny Smolarskiej** 33

Magistrat M III d 1620/22

Mysłowice, dnia 29 grudnia 1922.

Poszukuje się do Liceum żeńskiego w Mysłowicach na Górnym Śląsku do 1 kwietnia 1923 r. lub prędzej!

- 1) nauczycielkę wydziałową,
- 2) nauczycielkę techniczną.

Kandydatki uzdolnione także nauczać w języku niemieckim mają pierwszeństwo. Pensja, pracowna będzie według grupy 8 dla pierwszej, a według grupy 7 dla drugiej, tutejszej pragmatyki. Zgłoszenia należy najpóźniej do 15 lutego r. zażyć do **Magistratu miasta Mysłowice.** 61



Na żądanie wysyłamy cennik darmo i oplatnie.

Swój do swego po swoje!

Najlepsze dzwony przedwojennej jakości posiada stale na składzie i przyjmuje zamówienia firma istniejąca od r. 1808 50

Braci Felczyńskich w **Kaluszu i Przemyślu** ul. **Krasieńskiego** 63. (Włopot's'a).

Łózka żelazne, Łóżeczka dziecięce, Materace sprężynowe, Poduszki włosienne, Otomany, Kanapki do r z kładania, Krzesła gięte, Karnisze metalowe, Syntalnie, Jadalnie i urządzenia biurowe poleca **Magazyn mebli Steil i Spółka** Lwów, **Kazimierzowska** 28 obok gmachu Policji Państwowej 5280

Z powodu powiększenia mego przedsiębiorstwa mam na sprzedaż następujące maszyny młyńskie:

- 2 podwójne postawy walcowe plansychfer
- 2 centralne obsiewacze do mąki ekshaustar
- czyszczarka do zboża
- 2 tryery — 1 aspiracja.

Wszystkie maszyny są używane, lecz jeszcze w dobrym stanie i w biegu do obejrzenia.

A. Kurzyński, młyn zbożowy **Lidzbark, Pomorze.** 13

Odsprzedawcom 25 prc. rabatu.

„Kalendarz Słowa Polskiego”

na rok 1923

Wyszedł i zawiera obfity dział informacyjny i ogłoszeniowy, oraz część literacką i humorystyczną. **Cena za 1 egz. Mkp. 900.**

Do nabycia w kantorze **Słowa Polskiego**. Żądać we wszystkich księgarniach i kioskach. Prosimy o rychłe nadsyłanie zamówień z prowincji.

Odsprzedawcom 25 prc. rabatu.